

POLSKA MIEDŹ

ISSN 0239-2024



Rok VII, nr 20 (323)

18 V 1989 r.

Cena 40 zł

DOKUMENTACJA WYDARZEŃ STRAJKOWYCH

ROZWIĄZANIE KOMPROMISOWE

JAN KURASZ

Byłem chyba jedynym krajowym dziennikarzem, który w dniach strajku przebywał przez parę godzin w Zakładach Górniczych „Rudna”, gdzie mieścił się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, co wcale nie oznacza, że mogłem rozmawiać ze strajkującymi górnikami. Jako stały spr-

wozdawca obrad kombinackiej Rady Pracowniczej zostałem wpuszczony do kopalni wraz z jej członkami, jako że RP — dla stworzenia warunków dla rozwiązania konfliktu — postanowiła przenieść swe posiedzenie z siedziby zarządu w Lubinie do Zakładów Górniczych „Rudna”.

Członkowie samorządu debatowali w sali szkoleniowej bhp, którą od cechowni, gdzie zgromadzeni byli górnicy, dzieli w pewnym miejscu tylko drewniana ścianka. W parę minut po godz. 13 Rada Pracownicza wręczyła dyrektorowi generalnemu uchwałę umożliwiającą mu przedstawienie nowych propozycji wychodzących naprzeciw postulatom strajkujących załóg. Po kwadransie przez szpary w owej drewnianej ściance doleciały do naszych uszu strzępy komunikatu MKS: od godziny 14 strajk rotacyjny przekształca się w okupacyjny. Niektórym członkom rady markotnieją miny. — Chyba nas stąd już nie wypuszczą — mówi ktoś. Nie tracący nadziei na polubowne załatwienie konfliktu Adam Butyński z Huty Miedzi „Głogów” stwierdza, że to chyba dobry znak. — Przypuszczam — oświadcza — że koncepcja dyrektora Pawlaka wsparta naszą uchwałą, ma szansę na przyjęcie przez MKS. Stąd ten komunikat. I chyba miał rację, bo straż przy wejściu głównym nie czyni nikomu z uczestników posiedzenia RP trudności z wyjściem na zewnątrz. Idziemy do stołówki na obiad. Potężna kolejka, mam okazję przysłuchać się rozmowom uczestników strajku. Na ich twarzach widać potworne zmęczenie, ale z oczu przebija determinacja. — To skandal, aby dziewczyny z „Mody Polskiej” i prądkki zarabiał więcej od górnika na przodku. Patrzcie, jak nas traktuje rząd. Pan minister Wilczek nie raczy przyjechać do nas, ale ma czas dla redaktorek, które obdarzył go tytułem mężczyzny roku. Nie można iść na żaden kompromis. Tylko 50 proc. stawki zasadniczej. Żadne dodatki, bo później nas wykiwają. A stawka to rzecz święta... Działo się to w środę, 10 bm, przed czternastą. Za parę minut ma się zebrać MKS i rozpocząć pertraktacje z dyrektorem generalnym kombinatu.

Strajkowy, ale MKS uzależnił jego podpisanie od wyników konsultacji z załogami.

W najbardziej spornej kwestii placowej przyjęto takie rozwiązanie, iż zgodnie z protokołem dodatkowym nr 6 dla górnictwa węglowego również w górnictwie miedziowym z dniem 1 maja br. podniesie się stawki osobistego zaszerzowania o 30 proc., nie zaś o 50 proc., czego domagali się od początku strajkujący. Ale w zamian za to dyrekcja zgodziła się na wprowadzenie 20-proc. dodatku do płacy zasadniczej figurującego w angażu, od którego miały być naliczane również wszystkie pochodne. Oba te składniki miały wchodzić w podstawę indeksowania plac. Obie strony szły na kompromis.

Na wszystkich szybach — poza Rudną Zachodnią — strajkujące załogi z mniejszymi lub większymi oporami przystały na to rozwiązanie. Na szybie RZ trzeba było uciec się do referendum. I tu większość opowiedziała się za przedstawionym projektem.

O godzinie 17 miało dojść do podpisania wynegocjowanego porozumienia. Tak się jednak nie stało. Nowe warunki postawił MKS, ale przede wszystkim dyrektor generalny oświadczył, iż nie może złożyć swego podpisu pod tym dokumentem. Głównie ze względu na brzmienie punktu 2. dotyczącego owego 20-proc. dodatku. Zamiast niego proponuje wprowadzenie 16-proc. premii uznaniowej, nie gwarantowanej, nie dającej takiego przyrostu plac, jak poprzednie rozwiązanie.

Na sali konsternacja. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy odrzuca propozycję. Powstała sytuacja patowa, z której — wydaje się — nie ma wyjścia. A więc strajk będzie trwał dalej choć we wtorek wydawało się, iż dojdzie do jego zakończenia.

Dlaczego o godz. 17 nie podpisano porozumienia, tak jak obie strony to uzgodniły? Kraża na ten temat różne wersje. Z kopalnianych megafonów poszła do załóg wieść, iż stało się tak tylko i wyłącznie z winy dyrekcji kombinatu, która nie wykazuje dobrej woli.

(Dokończenie na str. 8)



Fot. Tadeusz Drankowski

Wróćmy jednak do dnia poprzedniego. Po całonocnych negocjacjach — o czym informowaliśmy przed tygodniem — urodził się we wtorkowy poranek projekt porozumienia wstępnie parafowany przez szefa kombinatu miedzi i Międzyzakładowy Komitet

KRONIKA TYGODNIA

● 8-10 bm. przebywali w KGHM przedstawiciele holenderskiej firmy „Peffer Champignons”. Efektem przeprowadzonych rozmów jest wstępne parafowanie przez Holendrów, KGHM i „Impepmetal” porozumienia o utworzeniu spółki kapitałowej zajmującej się hodowlą pieczarek w ZG „Konrad”. W pierwszym etapie produkować się będzie 500 ton pieczarek, a docelowo 5 tys. ton.

● 9 bm. w Dniu Zwycięstwa pod Pomnikiem Braterstwa Broni i Pomnikiem Wdzięczności zaciągnięto warty honorowe, kwiaty złożyli przedstawiciele władz wojewódzkich, PGWAR, kombatanek, delegacje organizacji młodzieżowych i społecznych, zakładów pracy i szkół. Z okazji 44 rocznicy zwycięstwa odbył się także wielki festyn w parku Miejskim.

● 10 bm. rozpoczął się w Legnicy jubileuszowy, dwudziesty O-

gólnopolski Turniej Chórów „Legnica Cantat”.

● 11 bm. w Chojnowie odbyło się wyjazdowe posiedzenie Prezydium Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR w Legnicy z udziałem przewodniczących rejonowych KKR. Zapoznano się z wynikami kontroli sprawdzającej realizację uprzednio występujących przez zespoły KKR wniosków.

● 11-12 bm. gościli w kombinacie miedzi dyrektor departamentu szkolnictwa Ministerstwa Edukacji stanu Nowy Jork w USA Maria Ramirez oraz konsul USA w Poznaniu Peter Perenyi. Omawiano szczegóły dotyczące realizacji umowy zawartej między KGHM a stroną amerykańską dotyczącej wymiany młodzieży, a zwłaszcza pobytu młodych Amerykanów w Polsce od 5 07 do 8 08 br. Goście byli podejmowani przez kierownictwo kombinatu, wojewodę legnickiego i prezydenta Lubina. Maria Ramirez odbyła serdeczne spotkanie z młodzieżą Technikum Górniczego w Lubinie, która w ub. roku przebywała w Stanach Zjednoczonych.

Feliksa Smółka

- Najmilsza Pielęgniarka Roku

Plebiscyt o tytuł „Najmilszej Pielęgniarki Roku” w Górniczo-Hutniczym Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Lubinie został rozstrzygnięty. Nadesłano 3.254 kupony. Tytuł ten w tym roku zdobyła **Feliksa Smółka** — starsza pielęgniarka gabinetu zabiegowego w Przychodni Przyzakładowej HM „Legnica”, która uzyskała aż 1186 głosów.

Drugie miejsce zajęła **Alina Wołoszyn** — zastępczyni pielęgniarki oddziałowej oddziału wewnętrzno-go II Szpitala Górniczego, na którą wpłynęły 563 kupony.

Trzecie miejsce przypadło **Irenie Nowak** — starszej pielęgniarce Poradni Laryngologicznej w Przy-

chodni Specjalistycznej, na którą głosowało 528 czytelników.

Zwycięzcy otrzymają nagrody pieniężne odpowiednio za miejsce:

- I — 100 tys. zł;
- II — 80 tys. zł;
- III — 60 tys. zł.

W plebiscycie uczestniczyli również: **Alicja Bąk, Jolanta Jack, Mirosława Kazimierska, Krystyna Lipińska, Grażyna Przybysz, Joanna Rakicka, Maria Wiszniewska, Olga Zelisko.**

Gratulujemy najmilszym i miłym także.

MNIEJ RUDY, WIĘCEJ MIEDZI

W górnictwie uwidacznia się spadek tempa wydobywania, rośnie natomiast produkcja hutnicza.

W kwietniu górnicy dostarczyli 2 mln 405 tys. 395 ton miedzionosnej skały, realizując plan w 100,8 proc. i osiągając 98 proc. poziomu wydobywania z analogicznego miesiąca ub. roku. Poza kopalnią „Sieroszowice”, pozostałe zakłady górnicze wykonały zadania planowe. W porównaniu z kwietniem 1988 r. wydobyć obniżył się w ZG „Lubin” i ZG „Sieroszowice”.

Produkcja Cu w koncentracji

wyniosła 32 tys. 604 tony, stanowi to 101,9 proc. planu i 97,1 proc. wielkości z tego samego miesiąca ub. roku. Plan został wykonany przez wszystkie kopalnie, żadnej nie udało się osiągnąć dynamiki.

W hutach wytopiono 32 tys. 14 ton, co oznacza wykonanie planu w 100 proc. i uzyskanie 102,6 proc. dynamiki. Obie huty realizowały ustalenia planowe i mogą się pochwalić zwykłą produkcją w stosunku do kwietnia poprzedniego roku.

W ubiegłym miesiącu wyeksportowano 16 tys. 706 ton miedzi i

wyrobów z niej. Jest to o 6,8 proc. więcej od planu, ale o 3,2 proc. mniej w porównaniu z kwietniem 1988 r.

Od początku roku wydobyto w kopalniach 9 mln 767 tys. 534 tony rudy miedzi. W ten sposób plan przekroczono o 0,8 proc., lecz do poziomu ubiegłorocznego zabrakło 2,7 proc. Zadań ustalonych planem nie wykonały jedynie ZG „Sieroszowice”. We wszystkich kopalniach nastąpił spadek wydobywania w porównaniu z okresem 4 miesięcy 1988 roku.

W okresie styczeń — kwiecień wyprodukowano 132 tys. 407 ton miedzi w koncentracji. Oznacza to zrealizowanie ustaleń planowych

102 proc., w zestawieniu z poziomem ub. roku stanowi to 96,3 proc. Wszystkie kopalnie wywiązały się z planu, nigdzie nie osiągnięto dynamiki.

Efektem pracy hutników była wytworzenie 129 tys. 545 ton miedzi elektrolitycznej. Stanowi to 100 proc. planu i 100,9 proc. poziomu ubiegłorocznego. Plan „zaliczmy” obie huty, ale tylko „Głogów” ma do odnotowania wzrost produkcji w porównaniu do ub. roku.

Od początku roku odbiorem zagranicznym dostarczono 66 tys. ton miedzi elektrolitycznej w różnej postaci, tj. 6,2 proc. więcej od planu, lecz o 4,1 proc. mniej jak przed rokiem.

(Jek)

STAN ŚRODOWISKA W LICZBACH (22)

METALE W MARCHWI

Zawartość metali podano w mg/kg produktu naturalnego (p.n.) oraz średnie w przeliczeniu na suchą masę (s.m.).

GŁOGÓW 1986.

Symbol Próby	Miejscowość Nr punktu poboru	Lokaliz. wzgl. huty	Sucha masa	Pb				Cd				Cu				Zn				As				
				P.n.		s.m.		P.n.		s.m.		P.n.		s.m.		P.n.		s.m.		P.n.		s.m.		
				ozn. I	ozn. II	śred.	śred.	ozn. I	ozn. II	śred.	śred.	ozn. I	ozn. II	śred.	śred.	ozn. I	ozn. II	śred.	śred.	ozn. I	ozn. II	śred.	śred.	
		odl.	Kier.	%																				
1/G	Sobozyc P.P. 11	6,5	ENE	13,89	0,181	0,181	0,181	0,303	0,0299	0,0309	0,0304	0,2189	0,70	0,72	0,71	5,11	3,18	3,14	3,16	22,75	0,025	0,025	0,025	
2/G	Kozie Doły P.P. 6	6,5	NNE	12,60	0,013	0,019	0,016	0,127	0,0143	0,0146	0,0144	0,1142	0,38	0,40	0,39	3,10	1,86	1,84	1,82	14,44	0,025	0,025	0,025	
3/G	Zabiele P.P. 7	4,7	NE	10,13	0,065	0,077	0,071	0,701	0,0060	0,0060	0,0060	0,0592	0,48	0,50	0,49	4,84	1,18	1,26	1,22	12,04	0,075	0,075	0,075	
4/G	Skidniów P.P. 3	5,0	NNW	10,94	0,065	0,058	0,061	0,558	0,0099	0,0106	0,0102	0,0932	0,46	0,46	0,46	4,20	2,32	2,34	2,32	21,30	0,100	0,100	0,100	
5/G	Zaneczno P.P. 3	3,5	SV	13,14	0,032	0,038	0,035	0,266	0,0247	0,0224	0,0235	0,1788	0,62	0,64	0,63	4,79	2,38	2,32	2,35	17,88	0,050	0,050	0,050	
6/G	Kłoda P.P. 20	3,0	SV	14,66	0,077	0,065	0,071	0,484	0,0123	0,0129	0,0126	0,0859	0,72	0,80	0,76	5,18	2,66	2,80	2,73	18,62	0,075	0,100	0,087	
7/G	Biechów P.P. 24	3,0	E	13,00	0,084	0,077	0,080	0,615	0,0065	0,0073	0,0069	0,0531	0,74	0,74	0,74	5,69	2,52	2,66	2,59	19,92	0,100	0,100	0,100	
8/G	Zukowice P.P. 23	2,2	E	14,51	0,077	0,058	0,067	0,462	0,0185	0,0167	0,0176	0,1213	0,76	0,74	0,75	5,16	3,72	3,48	3,60	24,81	0,100	0,075	0,087	
9/G	Ernstów P.P. 16	5,2	SE	11,38	0,051	0,051	0,051	0,448	0,0294	0,0297	0,0295	0,2590	0,56	0,58	0,57	5,01	2,58	2,52	2,55	22,41	0,125	0,150	0,137	
10/G	Głogów Ogródki P.P. 15	7,0	SE	12,65	0,116	0,110	0,113	0,893	0,0050	0,0058	0,0054	0,0427	0,54	0,58	0,56	4,43	1,50	1,66	1,58	12,49	0,200	0,200	0,200	
śred. zaw. pierwiastka w p.n.							0,075					0,0156			0,61			2,39			0,089			
Norma							0,3					0,03			4,0			10			0,2			

POLSKA MIEDŹ

ISSN 0239-2024

2

Pismo KGHM. Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Podwale 62, 50-016 Wrocław. Redakcja „Polskiej Miedzi” Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 66, tel. 46-46-46. Redaktor naczelny: 46-Budnicki, Lucyna Haluch. Stanisław Jabłoński, Bożena Kończal, Jan Kurasa (red. naczelny), Bogusława Machowska, Barbara Machnicka, Stanisław Machnicki, Danuta Samiec, Stanisław Srokowski, Maciej Zalewski. Korekta: Danuta Jarowicz, Urszula Włodarska. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Prenumerata: placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch” i urzędy pocztowe. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie także prawo do skrótów. Zam. 2098/S7, F-11

TRYBUNA WYBORCÓW

ORDYNACJA WYBORCZA

ZAREJESTROWANO KANDYDATURY

SENAT

Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Legnicy zgłoszone następujące kandydatury do Senatu: **Janusz Bielawski** (lat 61, prof. dr nauk medycznych, ordynator oddziału chirurgii urazowej i ortopedii Szpitala Miejskiego w Lubinie, zam. w Lubinie, członek PZPR) — zgłoszony przez grupę wyborców, **Ryszard Chamer** (lat 47, doc. dr inż. metalurg, dyrektor Zakładu Doświadczalnego Hutnictwa Miedzi w Legnicy, zam. w Legnicy, członek PZPR) — zgłoszony przez Międzywojewódzki Zarząd Związków Zawodowych Pracowników Gospodarki Komunalnej, **Stanisław Oberlaniec** (lat 41, technik dentystryczny, zatr. w Szpitalu Wojewódzkim w Legnicy, zam. w Legnicy) — zgłoszony przez Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie, **Władysław Papużyński** (lat 59, rolnik, zam. w Brzostowie koło Głogowa) — zgłoszony przez Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie, **Witold Parchimowicz** (lat 40, mgr ekonomii, dyrektor ekonomiczny KGHM, zam. w Lubinie, członek PZPR) — zgłoszony przez grupę wyborców, **Andrzej Pawłowski** (lat 63, lekarz, ZOZ w Chojnowie, zam. w Lubinie, bezpartyjny) — zgłoszony przez grupę wyborców, **Leszek Selera** (lat 36, rolnik indywidualny, wieś Bartoszów, gm. Legnickie Pole, członek ZSL) — zgłoszony przez WK ZSL, **Stanisław Tomczak** (lat 32, mgr ekonomii, przewodniczący ZSMP w Legnicy, zam. w Legnicy, członek PZPR) — zgłoszony przez ZW ZSMP, **Jerzy Zieliński** (lat 42, wykształcenie średnie, rolnik indywidualny, zam. w Głogowie, członek PZPR) — zgłoszony przez WZKR/OR w Legnicy.

SEJMI

Komisja Okręgowa nr 52 w Legnicy zarejestrowała zgłoszonych kandydatów do Sejmu. Do mandatu nr 206 (dla członków ZSL) kandydują: **Kazimierz Burtny** (lat 46, inż. rolnik, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego, zam. w Legnicy) — zgłoszony przez WK ZSL, **Adam Grabowiecki** (lat 26, technik rolnik, zatr. ZW ZSMP w Legnicy, zam. w Głogowie) — zgłoszony przez WK ZSL i ZW ZSMP, **Alojzy Pawicki** (lat 54, nauczyciel, Zespół Szkół Rolniczych w Chojnowie, zam. w Piotrowicach) — zgłoszony przez WK ZSL.

O mandat nr 207 (dla bezpartyjnych) zabiegają: **Ryszard Andrzej Kępa** (lat 34, lekarz internista, ZOZ Legnica, zam. w Legnicy) — zgłoszony przez wyborców, **Zbigniew Władysław Mackiewicz** (lat 42, rolnik indywidualny, zam. w Komornikach, gm. Ruja) — zgłoszony przez Komitet Obywatelski „Solidarność”, **Stanisław Rączkowski** (lat 32, sędzia SW w Legnicy, zam. w Legnicy) — zgłoszony przez ZW Zrzeszenia Prawników Polskich, **Mir-sław Skaza** (lat 48 inż. budowlany, zatr. w Spółdzielni Pracy Usług Inwestycyjno-Projektowych w Legnicy, zam. w Legnicy) — zgłoszony przez grupę wyborców, **Małgorzata Zawiańska** (lat 23, technik rolnik, zatr. w ZW ZSMP, zam. w Rokitkach) — zgłoszona przez ZW ZSMP.

W wyborze szranki o mandat nr 208 (dla członków PZPR) stanęli: **Ignacy Bochenek** (lat 34, inż. energetyk, zatr. ZW ZSMP, zam. w Legnicy) — zgłoszony przez ZW ZSMP, **Irmindo Bochen** (lat 41, wykształcenie wyższe — agrotechnik, zatr. Zakład Doświadczalny WOPR w Targoszynie, zam. w Targoszynie) — zgłoszony przez wyborców i KW PZPR, **Czesław Kozak** (lat 43, nauczyciel akademicki w ODN Legnica, zam. w Legnicy) — zgłoszony przez Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka w Legnicy, **Bronisław Tabisz** (lat 40, rolnik zatr. PGR Zagrodno, zam. w Chojnowie) — zgłoszony przez Komitet Obywatelski i KW PZPR, **Jerzy Wilk** (lat 56, socjolog, wiceprzewodniczący CKKR PZPR, zam. w Warszawie) — zgłoszony przez wyborców i KW PZPR, **Marek Zieliński** (lat 39, ekonomista, zatr. Przedsiębiorstwo Wytworczo-Handlowe „Stomar” w Legnicy, zam. w Jaworze) — zgłoszony przez ZW ZSMP.



Również Okręgowa Komisja Wyborcza nr 53 w Lubinie przyjęła zgłoszenia i dokonała rejestracji kandydatów do Sejmu z tego okręgu.

O mandat nr 209 (dla bezpartyjnych) ubiegać się będą: **Andrzej Glapiński** (lat 45, mgr inż. górnik zatrudniony w Okręgowym Urzędzie Górniczym we Wrocławiu) — zgłoszony przez zam. w Lubinie) — zgłoszony przez Komitet Obywatelski „Solidarność” w Lubinie, **Maria Kowalczyk** (lat 40, rolniczka indywidualna z Zielaznego Mostu) — zgłoszona przez Wojewódzką Kółek

Rolniczych i Organizacji Rolników, **Czesław Piątek** (lat 35, lekarz medycyny, zatr. w ZOZ Nowa Sól, zam. w Głogowie) — zgłoszona przez Komitet Obywatelski, **Jan Sadecki** (lat 48, dr inż., dyrektor Przedsiębiorstwa Zagranicznego „Bruno” w Polkowicach, zam. w Lubinie) — zgłoszony przez Zarząd Główny Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

O mandat nr 210 (dla członków PZPR) rywalizować będą: **Marian Borawski** (lat 55, inż. budowlany, prezes Przedsiębiorstwa Robót Usług Budowlanych w Głogowie, zam. w Głogowie) — zgłoszony przez Ogólnopolskie Zrzeszenie Menagerów, **Wiesław Jan Chmielewski** (lat 52, mgr ekonomii, dyrektor Głogowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, zam. w Głogowie) — zgłoszony przez KZ PZPR w GPB oraz KW PZPR w Legnicy, **Ryszard Zbrzyzny** (lat 34, technik górnik, przewodniczący Przedstawicielstwa Związkowego KGHM, zam. w Lubinie) — zgłoszony przez ZW ZSMP i KW PZPR.

Do mandatu nr 211 (dla bezpartyjnych) startują: **Zenon Hamelak** (lat 45, technik samochodowy, sztygar oddziałowy w ZG „Sieroszowice” zam. w Lubinie) — zgłoszony przez grupę wyborców, **Andrzej Kosmowski** (lat 39, technik elektroniki, Huta Miedzi „Głogów” zam. w Głogowie) — zgłoszony przez Społeczny Komitet „Solidarność” w Głogowie, **Henryk Kowalski** (lat 27, stolarz, zatr. w Rzemieślniczym Zakładzie Stolarskim w Łagoszowie Wielkim, gm. Radwanice, zam. w Łagoszowie Wielkim) — zgłoszony przez Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Legnicy, **Andrzej Ruszlewicz** (lat 31, mgr inż. zootechnik, zatr. w Urzędzie Miasta i Gminy w Scinawie, zam. w Lubinie) — zgłoszony przez Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, **Grzegorz Stolaś** (lat 41, leśnik, nadleśniczy w Lubinie, zam. w Lubinie) — zgłoszony przez Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa we Wrocławiu, **Władysław Żynkowski** (lat 47, technik budowlany, zatr. w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych PGR Owczary, zam. w Polkowicach) — zgłoszony przez Obywatelski Komitet Wyborczy.

Ponadto OKW nie zarejestrowała czterech kandydatów zgłoszonych przez ZW ZSMP, wzywając do usunięcia wskazanych wad.

Od decyzji OKW ZW ZSMP odwołał się do Państwowej Komisji Wyborczej. PKW odwołania nie uwzględniła.

Spisy wyborców

Art. 20 ust 1 Terenowe organy administracji państwowej stopnia podstawowego właściwe w sprawach ewidencji ludności, sporządzają spisy wyborców zameldowanych w gminie, mieście lub dzielnicy na pobyt stały albo na pobyt czasowy obejmujący dzień wyborów.

Ust. 2. Wyborcę nigdzie nie zameldowanego wpisuje się do spisu właściwego ze względu na miejsce aktualnego pobytu wyborcy, na jego wniosek złożony najpóźniej w 7 dniu przed dniem wyborów — do terenowego organu administracji państwowej sporządzającego ten spis.

Art. 21. Wyborca zmieniający miejsce pobytu po sporządzeniu spisu wyborców otrzymuje na swoje żądanie od organu, który sporządził spis, zaświadczenie o prawie do głosowania, uprawniające do udziału w głosowaniu w miejscu pobytu w dniu wyborów.

Art. 22. Organ, który sporządził spis wyborców skreśla ze spisu osoby:

- 1) o których mowa w art. 2 ust. 2;
- 2) którym wydano zaświadczenia o prawie do głosowania;
- 3) o których otrzymał urzędowe zawiadomienie w sprawie wpisania do spisu w innym obwodzie głosowania.

Art. 24 ust 1. Najpóźniej w 10 dniu przed dniem wyborów organ, który sporządził spis wyborców, składa go do publicznego wglądu w swojej siedzibie na okres 3 dni po 5 godzin dziennie w porze dostępnej dla pracujących.

Ust. 2. Niezależnie od wyłożenia spisu wyborców mogą być podejmowane działania ułatwiające wyborcom stwierdzenie prawidłowości umieszczenia ich w spisie.

Art. 26 ust. 1. Od decyzji nie uwzględniającej reklamacji lub powodującej skreślenie ze spisu wyborców, reklamujący bądź osoba skreślona ze spisu może wnieść skargę do sądu rejonowego właściwego ze względu na miejsce sporządzenia spisu. Do skargi należy dołączyć zaskarżoną decyzję.

Ust. 2. Przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio do odmowy wydania zaświadczenia o prawie do głosowania.

RTV „SOLIDARNI” RADIO:

1. Program ogólnopolski:
24 maja (środa) program IV 7.40—8.10
26 maja (piątek) program I 11.00—11.30
30 maja (wtorek) program IV 17.30—18.30
2. Program lokalny:
Codziennie od 10 maja, program II 13.20—13.50 i 17.15—17.45.
W tych audycjach tylko 7 minut dla „Solidarności”.

TELEWIZJA:

codziennie od 10 maja, program II 13.30—19.00. W każdym programie tylko 7 minut dla „Solidarności”.
[— — — — —] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk art. 2 pkt. 2/6 (Dz.U. nr 20, poz. 99, zm. 1983, Dz.U. nr 44, poz. 204)].

Solidarność

Zakończyliśmy zbieranie podpisów popierających naszych kandydatów do Sejmu i Senatu. Ogółem zebrano ponad 10 tys. podpisów dla każdego kandydata, czyli znacznie przekroczyliśmy próg 3000 podpisów niezbędnych do zarejestrowania kandydata. W akcji zbierania podpisów uczestniczyło do brownie i społecznie kilkadziesiąt osób. Jednocześnie przystąpiliśmy do prezentacji kandydatów „Solidarności” na spotkaniach przedwyborczych. Tempo spotkań wyborczych nabiera coraz większego rozmachu. Otrzymujemy dziennie kilkanaście zgłoszeń z prośbą o spotkanie z kandydatami. Przypominamy, że koordynacja spotkań zajmują się biura komite-

tów obywatelskich „Solidarność” w Lubinie, tel. 44-48-99, w Legnicy, tel. 258-83, w Głogowie, tel. 335-762.

Połączone komitety obywatelskie „Solidarność” z terenu naszego województwa starają się o wydanie jednodniówki „Gazeta Wyborcza — Legnica, Lubin, Głogów”.

[— — — — —] [Ustawa z dn. 31 VII 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk art. 2 pkt. 2/6 (Dz.U. nr 20, poz. 99, zm. 1983, Dz.U. nr 44, poz. 204)].



„Gazeta Wyborcza — Legnica, Lubin, Głogów” ma się ukazać po 20 maja. Będzie rozprawiana przez Komitety Obywatelskie „Solidarność”.

Informujemy, że z dniem 8 maja rozpoczęło wydawanie dziennika opozycji, będącego pierwszym dziennikiem niezależnym w całym Układzie Warszawskim. Dziennik

„Gazeta Wyborcza” kosztuje 50 zł redaktorem naczelnym jest Adam Michnik, osoba, której, jak sądzę, nie ma potrzeby prezentować i reklamować. Gazeta, której nakład przewidziany porozumieniami „Okrągłego Stołu” miał wynieść pół miliona egzemplarzy, został z przyczyn niezależnych od redakcji obniżony do 150 tysięcy. Ze względu na niski nakład „Gazeta Wyborcza” nie będzie rozprawiana przez sieć „Ruchu”, a przez Komitety Obywatelskie „Solidarność”. W Lubinie będzie dostępna codziennie w biurze Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” przy ul. Składowej 1 w godz. 9.00—13.00, 15.00—19.00 w dni powszednie, a w soboty od 11 do 15.

„Solidarność” uzyskała na razie bardzo ograniczony dostęp do telewizji i radia. W każdy wtorek w I i II programie telewizyjnym będzie transmitowany 45-minutowy program telewizyjny: „Telewizja Solidarni”. Oprócz tego można nas słuchać w PR.

KONWENCJA WYBORCZA KW PZPR

Kandydaci na posłów i senatorów mogą mieć sporo braków, nie powinno im jednak brakować tej jednej cechy: pewności siebie, choćby nawet chwilami nadmiernej. Czy będzie to pewność wyreżyserowana dla potrzeb publicznej prezentacji czy też wrodzona cecha charakteru — nieważne. Mocna osobowość to jedna z rzeczy, którymi inni nam imponują, a niekiedy pewność swoich racji jest takiej osobowości widocznym wyróżnikiem.

Konwencję Wyborczą PZPR w woj. legnickim zwołano w sali widowiskowej klubu garnizonowego. Oszczędność czasu była cnotą, tym razem jednak powściągliwość organizatorów w propagandowej oprawie tego wydarzenia mogła zastanawiać. Bez flag, bez hasel, bez kwiatów. Na widowni rzędy czerwonych foteli na dwie równe części dzieliła jaskrawoniebieska wstążeczka, na scenie — długi stół, czarnaścian krzesel i mikrofon dla prowadzącego konwencję, pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego.

Nikogo nie trzeba dziś przekonywać, że wyborcza gra idzie o wysoką stawkę — do delegatów, sekretarzy i delegowanego aktywu mówi Henryk Nowak. — Dlatego powinniśmy wspólnie stawiać na najlepszych, nie rozpraszać sił. Wybrać powinniśmy tych, którzy są do działań parlamentarnych rzeczywiście przygotowani i właśnie takich kandydatów powinniśmy ze środków partyjnych promować.

9 maja Wojewódzka Konwencja Wyborcza PZPR w Legnicy rozpatrywała wszystkie kandydatury członków PZPR na posłów i senatorów, na których zebrano 3 tys. podpisów, niezależnie od tego, czy zostały wysunięte w ramach struktury partii czy poza nimi. Zadaniem konwencji była nie eliminacja kandydatów, ale wybór (w głosowaniu tajnym) 6 osób, ubiegających się o 2 mandaty poselskie i 2 osób zabiegających o miejsce na senatorskim fotelu. Tak wybranych kandydatów wszystkie instancje i organizacje partyjne będą popierać i propagować do dnia wyborów, wykorzystując na ten cel środki zebrane na Wojewódzkim Funduszu Wyborczym PZPR.

Z sali pada pytanie, kto i dlaczego ustalił zasadę, że ubiegający się o poparcie konwencji musi zebrać 3 tys. wyborczych głosów. — Uznaliśmy — wyjaśnia sekretarz Nowak — że każdy kandydat z ramienia PZPR powinien podlegać takim samym kryteriom, jak kandydaci bezpartyjni. Trzeba swoją popularność w społeczeństwie udokumentować.

Spśród 368 osób, uczestniczących w konwencji, za regulaminem wyboru kandydatów na posłów i senatorów głosowało 360, przeciwko — 4, cztery osoby wstrzymały się od głosu. Zgłaszanie kandydatów z okręgu wyborczego nr 52 rozpoczyna sekretarz Komitetu Rejonowego w Legnicy.

Do promocji na posła zgłaszamy towarzysza Jerzego Wilka, lat 56, od 34 lat w partii, z wykształcenia socjologa. Do wyborczej rywalizacji zgłosił się też Ignacy Bochenek, lat 34, od 2 lat w partii. Towarzysze Kasperski i Kozak, którzy ubiegali się o mandat, zrezygnowali gdyż nie zebrali odpowiedniej liczby głosów. O mandat senatora ubiega się Ryszard Chamer i Lubomir Gliniecki. Jawor, aby nie tracić czasu na tzw. słowo wiążące, informuje, że na kandydata na posła zgłasza towarzysza Bochenia, Marka Zielińskiego i Jerzego Wilka. Natomiast na senatorów jaworska organizacja PZPR proponuje towarzysza Chamera i Witolda Parchimowicza. Wądrobne Wilk nie wystawia własnych kandydatów, wspiera kandyda-

tury Jerzego Wilka i Ryszarda Chamera, podobnie Chojnów. Złotoryja zgłasza kandydaturę na posła towarzysza Bronisława Tabisza i wspiera kandydaturę J. Wilka, popierając senatorskie kandydatury R. Chamera i W. Parchimowicza. Prochowice informują, że nie udało się zebrać 3 tys. podpisów na kandydata Szafeta, wobec tego wspierają kandydatury zgłoszone przez KR w Legnicy.

Sekretarz Nowak zachęca, aby wymienieni kandydaci zasiedli za stołem po lewej ręce. Brakuje kandydata W. Parchimowicza, który uczestniczy w negocjacjach ze strajkującymi pracownikami KGHM. Teraz swoich kandydatów przedstawia północ województwa. Lubin zgłasza Czesława Mularskiego i Ryszarda Zbrzyzny jako kandydatów na posłów, a na senatorów — Janusza Bielawskiego i Witolda Parchimowicza. Głogów poinformował, że po długiej i bardzo otwartej dyskusji przedstawi-



Fot. Wincenty Kołodziejcki

PIERWSZA PRÓBA

cieli wszystkich organizacji partyjnych, liczących więcej niż 15 członków, ustalono, że promować będą na posła Wiesława Chmielarskiego. Polkowice nie wystawiają własnych kandydatów, wspierają propozycje Lubina i Głogowa. Chocianów przyznaje, że próbował zebrać głosy na towarzysza Urbanińskiego, ale zabrakło około 500, wspiera więc kandydatury W. Chmielarskiego, L. Glinieckiego i J. Bielawskiego. Przenków także tylko wspiera kandydatury W. Chmielarskiego, R. Chamera i J. Bielawskiego. Ścinawa także nie typuje własnych, wspierając Cz. Mularskiego i J. Bielawskiego oraz popierając kandydaturę bezpartyjnego Andrzeja Ruszlewicza. Natomiast Grobnice zgłaszają na senatora Jerzego Zielińskiego, rolnika indywidualnego oraz udzielają poparcia kandydatowi Chmielarskiemu.

Rozpoczyna się autoprezentacja kandydatów.

Jestem lekarzem i pragnę zapewnić, że jeśli zostanę wyorany na senatora, nie zaprzestam uprawiania swojego zawodu — mówi prof. Janusz Bielawski, ordynator złozonego przez siebie przed kilkunastu laty unikatowego oddziału chirurgii urazowej w szpitalu w Lubinie. — W swojej działalności senatorskiej chciałbym przede wszystkim skupić się na problemach środowiska służby zdrowia, zwracając szczególną uwagę na coraz bardziej niepokojące zjawisko dysproporcji między lecznictwem podstawowym a specjalistycznym, dysproporcji odczuwanych w każdym poza stolicą miejscem kraju. Wiele uwagi poświęcę także sprawom ochrony środowiska.

Będę czytał z kartki, bo jako urodzony gaduła inaczej nie powstrzymam się przed nadmiarem słów — mówi doc. dr Ryszard Chamer, dyrektor Zakładu Doświadczalnego Hutnictwa Miedzi w Legnicy. — Zaczęło od spraw prywatnych: od 27 lat jestem żonaty,

wciąż z tą samą kobietą. Przed rokiem zostałem docentem, a cały mój dorobek naukowy powstał niejako przy okazji działalności zawodowej. Mam 47 publikacji w kraju i za granicą, 34 patenty i ponad 90 projektów racjonalizatorskich. Wiele robię dla ochrony środowiska: przerabiam odpady produkując chlorek cynku, który sprzedaję 150 firmom. Z odpadów uzyskuję też... złoto. Rocznie odzyskujemy go tyle, ile ważą łącznie z moim zastępcą. Mówią o mnie Chamer-Gold i nie mam nic przeciwko temu! Zakład, którym kieruję, zatrudnia 150 osób, a za np. eksport surowców z odzysku uzyskaliśmy 2,3 mln dolarów. Dlatego mogłem wspomóc służbę zdrowia, przeznaczając 30 tys. dol. dla stacji krwiodawstwa w Legnicy. Chciałbym się sprawdzić w służbie publicznej, dlatego ja, Chamer-Gold, proszę was o wsparcie: oddajcie na mnie swój głos!

Jestem ekonomistą po stażu marketingowym w RFN — zaczy-

— Będę podnosił rękę przeciwko nomenklaturze, nieporadnym reformom w oświacie, komercjalizacji kultury — zapewnia Ignacy Bochenek. — Opowiem się za czystą wodą, powietrzem i zdrową żywnością.

Wahałem się, czy kandydować, bo po pierwsze jestem partyjny, po drugie — dyrektor, po trzecie — budowlaniec. Szanse nikłe — przyznaje Wiesław Chmielarski, dyr. Głogowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego — ale każdy mężczyzna musi próbować przynajmniej stanąć do walki.

O pracy zawodowej nie będę mówił, ani o wynikających z niej osiągnięciach, bo to nie wielkiego, to przecież mógł obowiązek — mówi Irmino Bochen, agrotechnik, WOPR Targoszyn. — W Sejmie chciałbym reprezentować interesy rolnictwa.

Opowiadał się za pełnym stołem, dachem nad głową, czystą wodą i powietrzem — głosi Czesław Mularski, poseł obecnej kadencji, dyr. ds. inwestycji w ZG „Lubin”. — Uważam, że powinno się reaktywować budownictwo zakładowe.

Przed rolnictwem ciągle zapalamy zielone światło — mówi Bronisław Tabisz, dyr. PGR Zagrodno — a przed kim palimy czerwone? Rolnictwo to nasza narodowa szansa, mam na to dowód. Jeśli wywozimy miedź, to wywozimy ją bezpowrotnie, a z ziemi możemy korzystać po wielokroć. Czy wiecie, że za tonę miedzi dostajemy tyle samo dolarów, co za tonę zielonego groszku? Tak, chodzi o takie trudne słowo — o restrukturyzację naszej gospodarki, zanim znów społeczeństwu zaczną wszystkie brakiwać na stołach.

Przepraszam za mój wygląd — to Ryszard Zbrzyzny, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Górniczego w KGHM. — Od trzech dni nie spałem, trwa strajk, prowadzimy negocjacje. Nie chodzi nam o niebotyczne podwyżki, ale o wyrównanie zasad płacy, górnicy chcą wreszcie wiedzieć, za co pracują.

Mam świadomość, że moje słowa będą weryfikowane przez moją minioną działalność — przyznaje Jerzy Wilk, były I sekretarz KW PZPR, obecnie wiceprzewodniczący CKKR PZPR w Warszawie i poseł obecnej kadencji. — Jeśli zostaną wybrani, będę przede wszystkim walczył o demokratyzację, ale sprawne społeczeństwo. Potrzebujemy wielu zmian, ale potrzebujemy znacznie więcej zdrowego rozsądku.

Dwie komisje wyborczo-skrutacyjne rozdają obecnym listy do głosowania. W ogólnym gwarze nikną głosy protestu w sprawie wprowadzenia dwóch odrębnych list wyborczych dla kandydatów na senatorów. Zdaniem niektórych powinna być jedna wspólna lista dla wszystkich obecných. Po kilkunastu minutach przerwy konwencja wznowia obrady, ale sprawną pracą członków komisji, i ich obecność na sali, nie pozwalała na awanturę słowną kolejnych wystąpień. Po 3,5 godzinach obrad przewodniczący komisji wyborczej z okręgu nr 53 informuje, że 165 osób oddało 147 głosów na kandydatów na posłów (wszystkie ważne) i 144 na kandydatów na senatorów (3 nieważne). Kandydaci na posłów otrzymali następującą liczbę głosów: Chmielarski — 135, Mularski — 64, Zbrzyzny — 71. A kandydaci na senatorów: Bielawski — 69 głosów, Parchimowicz — 16, Zieliński — 67 głosów.

W okręgu 52 obecných 171 uczestników konwencji oddało 169 głosów na kandydatów na posłów i 163 na senatorów (wszystkie głosy ważne). Bochenek uzyskał 50 głosów, Bochen — 95, Tabisz — 88, Wilk — 126. Ubiegający się o mandat senatora uzyskali na tej sali poparcie: Chamer — 125 osób, Gliniecki — 41 osób.

Tak więc w woj. legnickim poparcie członków PZPR w dalszej walce wyborczej uzyskali: kandydaci do Sejmu: Irmino Bochen, Wiesław Chmielarski, Czesław Mularski, Bronisław Tabisz, Ryszard Zbrzyzny, Jerzy Wilk. Do Senatu: Ryszard Chamer i Jerzy Zieliński. Przygot. b.m.

ROZSTANIE ZE STALINIZMEM

JAN KURASZ

Dzielać się przed tygodniem pierwszymi wrażeniami z przebiegu obrad Krajowej Konferencji Delegatów, wspominałem, iż najwięcej kontrowersji wśród uczestników tego partyjnego forum wywołał projekt stanowiska KKB w sprawie usuwania pozostałości i konsekwencji stalinizmu w Polsce. Z różnych przecieków wiem, że żywa dyskusja nad treścią tego dokumentu toczyła się w zespole redakcyjnym, pracującym nad jego projektem. Podobno niektórzy członkowie tego gremium dążyli do nadania mu ostrzejszej wymowy, podczas gdy inni zainteresowani byli „wyglądem”. Głowy jednak za to nie dam, bo tej wewnętrznej dyskusji na własne uszy nie słyszałem. Mogę natomiast czytelnie zrelacjonować głosy delegatów wypowiadających się nad projektem dostarczonego pod koniec obrad konferencji stanowiska, w którym zawarta była różna optyka na sprawę.

☆

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Stanisław Ciosek, rekomendujący delegatom projekty wszystkich rezolucji, przy omawianiu filozofii stanowiska w odniesieniu do sprawy stalinizmu, powiedział ważne słowa: — Bez rozliczenia się ze stalinizmem nie będzie demokracja w partii.

Najwidoczniej ostrzeżenie to nie dotarło do wszystkich delegatów. Pierwszy z dyskutantów, delegat z Opolskiego, Gamiłok, wyraził taki oto pogląd: — Jest to wyrok polityczny. Sądzilem, że przygotowując ten dokument zostaną zapoznani z dokumentacją historyczną. Tego nie uczyniono, a teraz każe mi się podpisywać pod wyrokiem, choć nie znam materiałów źródłowych. Żeby mieć czyste sumienie, muszę poznać wszystkie argumenty. Te rzeczy znam z opowiadań, a nie faktów. Już nie raz przyjmowaliśmy dokumenty potępiające różnych polityków, działaczy, a po jakimś czasie zaczęliśmy ich gloryfikować.

Inny z delegatów (nie podałem swego nazwiska, tylko numer mandatu) zauważył: — Wymienia się tu różne nazwiska, np. Radkiewicza, który w latach pięćdziesiątych był ministrem bezpieczeństwa publicznego. Przed kilkoma miesiącami ukazał się nekrolog, podkreślający jego zasługi. A dziś czytamy, że był oprawcą. Jak to jest? Kto to akceptował?

Ustosunkowując się do tych dwóch wypowiedzi członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Marian Orzechowski, pod którego kierownictwem powstał projekt stanowiska, podkreślił: — W pełni rozumiem i doceniam obiektywne uwagi dotyczące przedstawionych ocen. Ale tu nie idzie o wydawanie wyroków politycznych. Wyrok na ludzi odpowiedzialnych za wprowadzenie stalinizmu na polski grunt wydała już historia. Nasze stanowisko jest oceną, jaką jesteśmy winni społeczeństwu. Szereg dokumentów zostało opublikowanych, m.in. materiały o procesach Różańskiego, wydrukowano protokoły z procesów ofiar stalinizmu, wspomnienia i pamiętniki osób prześladowanych. Znamy jest raport specjalnej komisji KC powołanej w październiku 1956 r. Są to więc materiały źródłowe, powszechnie znane społeczeństwu. Członkowie zespołu redakcyjnego zapoznali się z dokumentami archiwalnymi. Każdy fakt dotyczący Bieruta i innych osób wymienionych za nazwiska jest udokumentowany. Nie wydaję się celowym, aby to wszystko udostępniać konferencji. Będą publikowane kolejne dokumenty, zarówno z Archiwum KC PZPR, MBP, jak i innych archiwów. Były bowiem postulaty, aby dokumenty dotyczące łamania prawa, aktów bezprawia stały się własnością opinii społecznej i całej partii. Nie można stawiać na równi treści zawartych w nekrologu i oceny znajdującej się w stanowisku. Ocena polityczna nie oznacza przekreślenia ludzkich

gestów wobec człowieka, w którego życiorysie były i inne karty, nie tylko ta, związana z pracą w MBP.

Mimo to delegat Idziński dzielił się swoimi wątpliwościami. — Czytałem — powiada — różne materiały z 1956 r. Gomułka ani razu tak mocno nie oceniał roli Bolesława Bieruta. A my stawiamy kwestię jego oceny bardzo twardo. Nie jestem „twardym betonem”, nie chodzi mi też o obronę ludzi na stanowiskach, którzy mają nie tylko sukcesy, ale i błędy. W polityce wiele decyzji wywołanych jest sytuacją różnymi uwarunkowaniami. Jestem za tym stanowiskiem, ale jeśli za nim nie pójdą dalsze informacje, materiały, opracowania naukowe, to nie powinniśmy go wydawać. Nasze stanowisko musi mieć podkład dokumentacyjny. Ale na względzie należy mieć i to, że wydawnictwa dotyczące okresu represji wpłynęły na ukształtowanie świadomości, z którą dziś nie możemy sobie poradzić.

— Stawiam podstawowe pytanie — woła dramatycznym głosem delegat z woj. katowickiego, zasłużony działacz ruchu robotniczego, jak się przedstawił, Stanisław Piwoński — dokąd będzie mył się w pierś i wywodzić nasze sprawy. Nie możemy do końca życia bić się w pierś, kiedy przeciwnik tego nie robi. Oceniamy ludzi, a czy braliśmy pod uwagę uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne, w jakich oni działali. Ciekawe, czy towarzyszy Orzechowski wtedy byłby taki mądry jak dziś. Działali bandy, mordowali przedstawicieli partii, funkcjonariuszy MO i bezpieczeństwa, nowa władza musiała się bronić. Ta władza występowała w obronie robotników i chłopów. Jeśli dziś posadzamy Bieruta o stalinizm, to my za to wszyscy odpowiadamy, tylko żeśmy byli na niższych stanowiskach. W imieniu 16 tys. działaczy ruchu robotniczego woj. katowickiego, z którymi analizowaliśmy projekt stanowiska, wnoszę o zostawienie tej sprawy. Zapiszemy tylko to, że te problemy należy poddać wnikliwej analizie, żeby nie popełniać błędów.

— A ja gorąco popieram ten dokument — oświadczył inny delegat, Łazarz. — Ale mam uwagi do pewnych sformułowań, np. do zdania: „Potępiając praktyki łama-

nia praworządności, należy pamiętać, że setki tysięcy młodych robotników i chłopów — członków i aktywistów partii, sojuszników stronnictw, organizacji młodzieżowych, funkcjonariuszy milicji i służby bezpieczeństwa, żołnierzy WP tworzyło i umacniało władzę ludową, walczyło z jej politycznymi przeciwnikami”. To może sugerować odpowiedzialność polskiej lewicy za wprowadzenie stalinizmu do Polski.

— Gdybyśmy się raz uderzyli w pierś porządnie — to głos delegata z Opola, Kraszczynskiego — to nie musielibyśmy robić tego kilka razy. Żyją ludzie represjonowani za czasów stalinowskich i ten dokument do nich jest w pierwszej kolejności adresowany. Jeśli my tego nie uczynimy, to wyciągnę tę sprawę o pozycję i zrobi to za nas. Zastwierdzamy ten dokument jako kierunkowy bez dalszej dyskusji.

Delegat z Poznania A. Zydrón uważa, że dyskusja jest celowa. — Potrzebna jest — mówi — nasza jednoznaczna ocena tego okresu. Ale jeśli wymieniamy się kilka nazwisk, a inne nie, to budzi to podejrzenie. Ludzi mających ręce splecione krwią było więcej. Pytam głębiej wymieniamy tylko Bieruta, Bermiana, Radkiewicza, Minca, Jóźwiaka i Mazurę, a nie innych? Jedynym z wymienionych po nazwisku i potępionych imiennie powinien być Bierut, później mówimy o organach bezpieczeństwa.

Do dyskusji włącza się członek Biura Politycznego KC PZPR, z-ca przewodniczącego Rady Państwa, Kazimierz Barcikowski: — Rozmawiamy o tych ważnych dla partii i narodu sprawach w okresie obchodów 200-lecia Rewolucji Francuskiej, która dała początek wielkim demokratycznym ideom, jak wolność, równość, sprawiedliwość. I tego nikt dziś nie kwestionuje, aczkolwiek czasy samej Rewolucji Francuskiej były okresem terroru. Wydaje się, że i my musimy społeczeństwu dać gwarancję, że w naszym państwie więcej terroru nie będzie. Oczywiście, iż uchwała nie nie zatwierdzi. Nie twórzmy złudzeń. To co nam dzisiaj potrzebne — to powiedzenie partii i narodowi, że widzimy zło tamtego okresu, odcinamy się od niego i nie będzie powrotu do takich metod. Nam się to wydaje mało

ważne, ale pamiętajmy, że w społeczeństwie są obawy. To jest to minimum, które trzeba powiedzieć. Jestem za wymienieniem konkretnych ludzi, a nie organów, bo wprowadzimy odpowiedzialność zbiorową. A prawda jest taka, że to ktoś imiennie wydawał polecenia. Dlatego też musi być indywidualna odpowiedzialność za to, co zostało udo-

wodnione.

Kolejny mówca (nie odnotowałem nazwiska) konstatuje: Zdajemy sobie sprawę, że dyskutujemy nad najważniejszym dokumentem. Ma on znaczenie dla przyszłości i okresu przyszłego. Bez jego uchwalenia nie będziemy mieli satysfakcji z przerwania milczenia wokół tych spraw. Jest on nam potrzebny w toczącej się walce politycznej.

Delegat z Gdańska, Sieradziński: — Mam 50 lat, byłem wtedy członkiem ZMP. Jestem za przyjęciem stanowiska, ale bez punktu 6 (wymienia się tu odpowiedzialnych za stalinizację kraju, łamanie praworządności: Bieruta, Bermiana, Radkiewicza, Minca, Jóźwiaka i Mazurę — podkr. red.). Nic się nie stanie jak go nie będzie, bo w punkcie 7 jest wniosek, aby Klub Poselski PZPR wystąpił z inicjatywą zajęcia przez Sejm stanowiska wobec aktów prawnych z zakresu stalinizmu sprzecznych z Konstytucją, łamiących w swej istocie prawo poczucia praworządności, tworzących podstawę nieuzasadnionych represji. W ten sposób dokument ten, ale bez punktu 6, nie drażniłby ran nikogo.

— Sam byłem w aparacie ZMP — wyznaje delegat z Łodzi — ale uważam, że ten dokument broni nas wszystkich, uczciwych. Nie można nie mówić o zbrodniach po nazwisku. Przecież ci ludzie uzurpowali sobie władzę. Znęcali się i mordowali niewinnych ludzi. Musimy ich potępić, bo nikt nam nie uwierzy, że mówimy prawdę narodowi. Nie wolno zasłaniać ich organami, instytucjami państwa, bo w tych organach pracowali również porządni ludzie, którzy nie splemiłi się kropką krwi.

Jeszcze raz zabiera głos Marian Orzechowski.

— Sprawę musimy zakończyć — podkreśla. — Jeśli my jej nie zakończymy, to zrobi to ktoś inny. W czerwcu będziemy mieli nowy Sejm i Senat, no i zacznie się „ostrzeżliwanie”. Nie możemy nie uwzględnić tego co się dzieje w świecie, nie dostrzegać tego co się robi w Związku Radzieckim, gdzie karzą się korzenie stalinowskiej hydry, do dna. Każda rewolucja stosuje terror. U nas zaczęto wprowadzać terror, gdy nie było rewolucji. Terror skierowany został nie przeciwko kontrrewolucjonistom, tylko przeciwko społeczeństwu, bazie partyjnej, czołowym działaczom, ludziom zaangażowanym w procesy przemian, robotnikom, chłopom. Jestem przeciwny pozostawieniu w stanowisku tylko nazwiska Bieruta, bo w ten sposób będziemy go demonizować, że on był tylko jeden. A teraz odnośnie oceny Bieruta przez Gomułkę. Popatrzcie na ocenę Stalina przez XX Zjazd KPZR i na obecne oceny jego osoby. Gomułka w prywatnych rozmowach wyraził jednoznaczna opinię o Bierucie, ale w imię wyższych celów nie chciał o nim tak samo mówić w dokumentach partyjnych. Jeśli wykreślimy punkt 6 w stanowisku, to ja głosuję przeciw, bo to oznacza „wybicie zębów” tej uchwały.

Zdecydowana większość spośród ponad 1600 delegatów była tego samego zdania i głosowała za przyjęciem stanowiska wraz z nazwiskami ludzi odpowiedzialnych politycznie za zbrodnie stalinowskie w Polsce. Czterech delegatów wyraziło swój sprzeciw, a sześćdziesięciu dziewięciu wstrzymało się od głosu.



Rys. JERZY WROBLEWSKI („Kartezja”)

— Jak pani przyjęła wiadomość o zwycięstwie w plebiscycie?

— Jestem zaskoczona. Nie spodziewałam się pierwszego miejsca. W Chocianowie pracuję od kilku lat, z instruktorami innych hufców spotykam się na obozach i rajdach, może więc temu zawdzięczać pierwsze miejsce, a może sprawiło to moje nazwisko, które kojarzy się z lubianym napojem.

— Pani sukces nie jest jednak dziełem przypadku podobnie jak nie przypadkiem trafiła pani do harcerstwa.

— Teraz i wiele lat temu wybierali inni. Mama zabierała mnie na obozy, kiedy jeszcze nie byłam zuchem. Wyrosłam wśród harcerzy i gdy zgodnie z rodzinną tradycją podjęłam pracę w szkole, wiedziałam co to oznacza. Chciałam prowadzić drużynę, ale jako młoda nauczycielkę wytypowano mnie do prowadzenia szkolnego koła ZSMP. Wtedy nie było jeszcze w Chocianowie harcerstwa starszego. Dopiero, kiedy szkołę zawodową poszerzono o nowe kierunki i utworzono technikum dzielné, postanowiłam spróbować. Dzisiaj na 260 uczniów, blisko 90 to harcerze. Jest to jedyny szczepek starszoharcerski w mieście, bo też jedna jest szkoła średnia.

— Ułatwia to czy utrudnia pracę?

— Niewątpliwie najzdolniejsza młodzież wybiera szkoły średnie w Lubinie i Legnicy. Na dojazdy skazane są przede wszystkim dziewczęta i dlatego moi wychowankami są głównie chłopcy, ale nie narzekam, z chłopcami pracuje mi się dobrze. Są wśród nich pełna zapala i pomysłów młodzi ludzie, którzy skupiają wokół siebie innych, prowadzą drużyny w szkołach podstawowych, są też tacy, co przychodzi z przyzwyczajenia, bo w małym mieście niewiele się dzieje.

— Przyciąga ich barażer harcerstwa czy żeglarsko?

— Żeglarsko, nietypowa w warunkach Chocianowa specjalność, jest rzeczywiście magnesem. Chłopcy spędzają wiele wolnych chwil w Kunicach i na wybrzeżu, jeżdżą



WYROSLAM WŚRÓD HARCERZY

Rozmowa z **HALINĄ KAWĄ**, nauczycielką matematyki, komendantką szczepek przy ZSZ w Chocianowie, laureatką Plebiscytu na Najpopularniejszego Instruktora Chorągwi Legnickiej w roku 1988/89

tam na prace bosmanskie, pomagają w remontach zagiówek, uczą się szkutnictwa a w zamian mogą uczestniczyć w rejsach. Niektórzy zdobywają patent żeglarski. Ale w naszej szkole jest również drużyna turystyczna, oni także mogą pochwalić się sukcesami. Z „Rajdu Marzanny” zastęp „Wszędolazy” wrócił z pierwszym miejscem, z

„Rajdu LGOM-u” z trzecim, ale w sportach ogólnych okazali się nie do pokonania. Mam też pracownię fotograficzną, nie ograniczamy się więc do jednej elitarnej specjalności, jesteśmy otwarci na zainteresowania młodzieży.

— Specjalność drużyn jest więc szansą na przyciągnięcie młodych ludzi do harcerstwa?

— Zdecydowanie tak. Aby się spotkać, porozmawiać, nie trzeba przecież iść — na zbiórkę, równie dobrze można usiąść w kawiarni czy pojeść do domu któregoś z kolegów. Musimy młodzieży proponować atrakcyjne formy spędzania czasu wolnego. Plebiscyowane zainteresowania i hobby są sposobem na ciekawe życie.

— A koszty? Niektórzy komendantki szczepek i hufców twierdzą, że specjalność jednej z drużyn pochłania środki przeznaczone dla wszystkich ich podopiecznych.

— Odwieczny problem za krótkiej koldry. Dopóki nie pogodzimy się z myślą, że na oświacie i wychowaniu nie można oszczędzać, pieniądze będą stanowiły barierę. Problem tkwi także w znalezieniu odpowiedniego opiekuna, sponsora. My na współpracę z Chocianowską Fabryką Urządzeń Mechanicznych nie możemy narzekać. Korzystając z ich pomocy w sprzęcie, narzędziach chcielibyśmy prowadzić prace szkutnicze w szkolnych warsztatach. Niestety, podobno nie ma tam miejsca na łódzie. Jedyną przechowywaną w pomieszczeniach warsztatów „Omęge” już straciłmy. I choć klub żeglarski z Wrocławia chce nam przekazać dwie łódzie, boimy się ryzykować. A wydaje się, że wystarczyłyby w tym przypadku odrobina dobrej woli, bo nie w pieniądzu tu rzecz.

— Czy harcerstwo jest jedyną działającą w ZSZ organizacją?

— Jedyną liczącą się. Choć można na naszą sytuację spojrzeć inaczej. Na wakacje w ramach wymiany zagranicznej otrzymaliśmy jedno miejsce w NRD natomiast liczące 9 osób kolo ZSMP dysponuje 12 miejscami.

— Gdzie w takim razie harcerze z Chocianowa spędzają wakacje?

— Zawsze dawaliśmy sobie z tym radę. Kiedy przez pewien czas nie było komendy hufca, wyruszyliśmy w gronie dwudziestu kilku osób na obozy wędrowne — żeglarze na Mazury, turyści w Bieszczady. W tym roku wspólnie z hufcem ze Złotoryi wybieramy się nad jezioro do Niesulic w województwie zielonogórskim. Będą tam łódzie dla żeglarzy i baza dla turystów. Spodziewam się, że będzie to udane lato.

— Życze tego wszystkim harcerzom z Chocianowa. Dziękuję pani za rozmowę.

Rozmawiała
LUCYNA HALUCH



NIE MA JAK „STOLICA”

Po podpisaniu porozumienia przy „Okragłym Stole” w serca ludzi wstąpiła otucha, nadzieja na naprawę szkół i kryzys wyrażonych społeczeństwu. Jednak zarówno wysiłki reformatorskie rządu, jak i na razie nieśmiatle poczynania „Solidarności”, rozbijają się na „betonie” u dołu.

Osiemdziesiąt tysięcy Lubin — „stolica zagłębia miedziowego” — jest miastem bardzo ubogim w bazę ga-

stronomiczną, handlową i usługową. W tej sytuacji należałoby położyć nacisk na prawidłowe funkcjonowanie istniejących placówek. Społeczność naszego miasta, bracia górnicza pracująca z narażeniem życia pod ziemią denerwuje indolencja osób odpowiedzialnych za zaopatrzenie i dystrybucję towarów do sklepów i lokali gastronomicznych. Aby zmobilizować dyrekcje i zarządy gestorów handlowych, poprosiliśmy redaktora z kombinackiego tygodnika „Polska Miedź” o stwierdzenie zasadności skarg klientów i konsumentów. W numerze 4 z dnia 26 stycznia br. czytamy m. in. „przed piętnastą bar szybkiej obsługi oferuje zupełnie fasolową, dań mięsnych już nie ma, z drobiu dwie potrawy, z podrobów także dwie, dla Jaroszy jest jajecznicą i bżos, każdy może wybrać surówkę, wybór prosty: jeść buraczki czy nie jeść? Wokół brudno, zaniedbanych podłóg, ze stołów zwisały niechlujnie, „przeżościste” obrusy. (...) Jak zaszedł to tylko w „Lutni” było szybko, bo zaraz przetrzała na przygotowanie lokalu do studniówki Karta dań bez skreśleń, ale jej wytworne okładki

kleją się do rąk. To już nie może wina, to konsumenci — z rozbijającymi uśmiechem wyjaśnia kelner. Jest mi wstyd, zamiast uszu obiecywać ręce. Przyzwolimy smak potraw nie jest w stanie wynagrodzić wrażeń nieświeżości lokalu. W oknach żółte, sztywne firanki nie oczekują już chyba prania, lecz kompleksowej zmiany wystroju”. Czy od tego czasu cokolwiek się zmieniło?

W dniu 1 Maja w „Lutni”, reprezentacyjnej restauracji Lubina, w czasie działalności rozrywkowej zabrakło ziemniaków do dań gorących. Głodni konsumenci zmuszeni byli jeść gorące potrawy z chlebem. Z napojów chłodzących aż dwie pozycje: woda mineralna i napój brzoskwinowy. Na osłodę zawiędzonych gustów konsumenciek wieczór uświetlił wątpliwej jakości striptiz za cenę 1000 zł plus drugi tysiąc za konsumpcję.

Większość głośno reklamowanych sklepów wzorcowych jest wzorcowymi tylko z nazwy. Na pytanie klienta dlaczego chleb jest taki twardy, sprzedawczyni potrafi odburknąć — „to wina piekarni”.

W zakładzie fotograficznym klient musi ulegać gustom usługodawcy, a nie odwrotnie. Agencyjny fryzjer świadczy usługi strzyżenia. Ogolić twardzi nie może, bo „nie ma mydła do golenia i prowadził tylko strzyżenie”.

Aby pozostawić miejsce w gazecie dla innych chcemy krótko podsumować. Zadajemy sobie pytanie — jak długo w dobre postępujących przemian reformatorskich ludzie konserwatywni, nieudacznicy będą plastować kierownicze stanowiska i tolerować marazm i „tumiwizm”? Czy za skutki nieudolnej działalności szary obywatel — sól tej ziemi — będzie ciągle płacił haracz? Może czas najwyższy „wziąć się do nauki by się z nas nie śmiali wnuki”.

W oczekiwaniu na pomoc redakcji pozostajemy

z konsumenckim pozdrowieniem

Klub Federacji Konsumentów
w Lubinie
Prezes
Zdzisław Jarosz

KANDYDACY NA SENATORÓW

STANISŁAW OBERTANIEC

Ufam sile ewolucji

Stanisław OBERTANIEC — lat 41, żonaty (żona — Anna), ojciec czworga dzieci, katolik, bezpartyjny. Absolwent II LO w Legnicy i wrocławskiego pomaturalnego studium techniki dentystycznej. Od wielu lat pracownik legnickiej służby zdrowia. W latach 70. związany z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz z ugrupowaniami niepodległościowymi. W roku 1980 zorganizował „Solidarność” służby zdrowia w Legnicy, został jej przewodniczącym. W 1981 r. doprowadził do przekazania budynku KM PZPR na cele służby zdrowia. 13 grudnia został internowany, w październiku 1982 r. zwolniony z pracy, później przyjęty ponownie. W strukturach podziemnych „Solidarności” działał do 1988 r., 11 X 1988 r. został przewodniczącym jawnej Komisji Zdrowia NSZZ „Solidarność”. Aktywnie współdziała z Fundacją Zdrowia Lecha Wałęsy, dzięki której powstanie w Legnicy niezależny ośrodek wczesnej diagnostyki nowotworowej. Jest członkiem prezydium Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” w woj. legnickim.

— Jest pan jedną z najbardziej znanych osób z kręgu „Solidarności” w woj. legnickim. Czy pamięta pan dzień swego pierwszego publicznego wystąpienia, początek społecznego i politycznego życia?

— Pierwsze publiczne wystąpienie? Chyba jesienią 80 roku w klubie „Parnasik”, bardzo nieporadne. Zaczęło się jednak znacznie wcześniej, bo w 68 roku, kiedy to we Wrocławiu uczestniczyłem w wydarzeniach marcowych, byłem na manifestacjach studentów, na strajkach. Nie, to nie było wtedy, wówczas dopiero raczkowałem politycznie. W latach 70 miałem kontakt z ugrupowaniami niepodległościowymi, z Ruchem Obrony Praw Człowieka, ale w zasadzie dopiero od 1980 r., od momentu utworzenia „Solidarności”, zdecydowanie ujawniłem swoje poglądy i przekonania, zostałem jednym z organizatorów związku. I to chyba wówczas tak naprawdę rozpoczęła się moja obecność w życiu publicznym.

— To brzmi imponująco: senator Obertanec. Zakładając, że się panu powiedzie w wyborach, proszę wyjaśnić, jakie znaczenie będzie mieć takie właśnie zestawienie tych dwóch słów?

— Myślę, że wielu osobom słowo senator bardziej kojarzy się z kreowaną przez amerykańskie filmy wizją atrakcyjnego i intensywnego życia, ot, tu afery, tam przynagoda, niż z wypełnioną odpowiedzialnością i obowiązkami pracą. Propozycja kandydowania do Senatu była dla mnie naprawdę ogromnym zaskoczeniem, osobiście zabiegałem o to, aby dr Zofia Kuratowska, znana działaczka „Solidarności” z Warszawy, członek Rady Prymasowskiej, otrzymała promocję w naszym województwie. Stało się jednak inaczej, koledzy przypominili moją działalność w NSZZ służby zdrowia, jeszcze raz wróciła historia przeznaczenia budynku KM na potrzeby pogotowia ratunkowego. Ocenili, że mimo internowania, późniejszego zwolnienia z pracy, wielokrotnych przesłuchań i dwudniowych zatrzymań w areszcie, nie zmieniłem poglądów, nie pękłem i — mówiąc potocznie — nie dałem plamy. I wobec tego powinienem nadal reprezentować związek, ubiegać się o senatorski mandat. Prawdę mówiąc, mój dotychczasowy życiorys do publicznej działalności z roku na rok

mnie przygotowywał. Obecnie, już oficjalnie, jestem przewodniczącym Komisji Zdrowia NSZZ „Solidarność” w Legnickim. Jestem także odpowiedzialny za pracę Biura Organizacyjnego „Solidarności” w naszym województwie.

— Mówi pan o przeszłości, a ja chciałabym poznać wyborczy program, związany zapewne z teraźniejszością i przyszłością. Co dla przeciętnego legniczana wynika z faktu, że być może zostanie pan senatorem?

— Trudno mówić o legnickim programie senatora. Zapewniłbym jednak, że będąc w Senacie domagać się będę zmian, które nie jednej, ale wszystkim takim Legnicom w kraju przyniosą wiele dobrego. Ja za swój obowiązek w Senacie uważam pracę nad przebudową państwa. Konkretniej? Przede wszystkim zależeć mi będzie na rozstrzygnięciu fundamentalnych spraw bezpieczeństwa osobistego obywateli. Wiąże się z tym kwestia reformy prawa, niezawisłości sędziów i prokuratorów. Wiele wiem na ten temat, przez kilka lat zylem — mówiąc ogólnie — w sporym dyskomforcie psychicznym. W moim domu wielokrotnie przeprowadzano rewizje, z domu i z pracy zabierano mnie na przesłuchania, eskalowano strach w różny sposób. Jeszcze dzisiaj wystarcza, aby przed domem ktoś mocniej trzasnął drzwiami samochodu, aby wróciła myśl, że przyjechali po mnie. Ale nie chodzi mi wyłącznie o moją skórę. Rzecz w dowolności w interpretowaniu prawa, w jego doraźności. I jak w poczuciu takiej niepewności można czuć się bądź uważać za współgospodarza naszego kraju? Młodzi ludzie pytani, dlaczego wyjeżdżają mówią, że niewiele mają z tym państwem wspólnego, że w zasadzie jest ono dla nich czymś zewnętrznym i dlatego właściwie wcale nie cierpią emigrując. Nie zostawiają ojczyzny, ale miejsce, gdzie żyli przez jakiś czas, nie mogą o sobie decydować. Bardzo chciałbym, abyśmy wszyscy w Polsce czuli się bezpiecznie, abyśmy naprawdę mogli o sobie decydować. Służyć temu będzie także zmiana systemu podatkowego, finansowego, przemiany w całej tej sferze związanej z odblokowaniem sporych kapitałów prywatnych, ukrywanych z poczucia niepewności i braku stabilności prawnopodatkowej. Uważam za sprawę bardzo ważną i konieczną denacjonalizację przemysłu, czyli ponowne uwłaszczenie społeczeństwa. Mówię w olbrzymim skrócie, ale chyba się rozumiemy?

— Abysmy zrozumieli się jeszcze lepiej: Kto wśród krajowych ekonomistów jest dla pana największym autorytetem?

— Prof. Stefan Kurowski i doc. Rafał Krawczuk z KUL-u. A pani pewnie sądziła, że wymienię Bugaja? Szanuję jego poglądy, ale uważam, że są zażyty lewicowe i nie gwarantują szybkiego i korzystnego wyjścia z sytuacji kryzysowej.

— Na razie niewiele mówi pan o problemach służby zdrowia, którą w pewnym sensie będzie pan reprezentować.

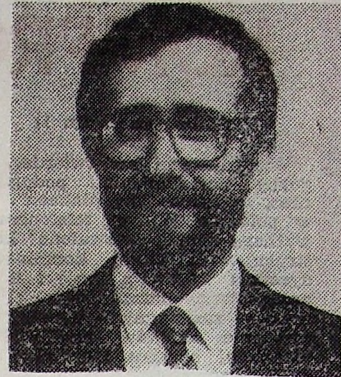
— Zaczęć od krótkiej historii: Był sobie pewien ordynator, który przekroczył wszelkie granice przyzwoitości w braniu łapówek. Byłem wtedy młodym i zapalonym działaczem, ludzie mówili do mnie: zrób coś z tym, połóż kres, wywieź go, choćby na taczkach. Wtedy była moda na taczki. Próbowaliśmy, naprawdę, ale napotkaliśmy na sprzeciw środowiska lekarskiego, które w obronie tego ordynatora utworzyło niespotykaną blokadę. Latwiej było mi namówić komitet partii, żeby znalazł sobie inny lokal niż doprowadzić do usunięcia ordynatora. Przegrałem wówczas, lekarz nadal kieruje oddziałem, a ja już nie będę z nim walczył, zresztą dzisiaj musiałbym domagać się usunięcia kilku następnych... Przypomniałem tę historię dlatego, bo jestem zwolennikiem zmian systemowych, które nie dopuściłyby do takich wynaturzeń. Sądzę, że ustawa o samorządzie lekarskim da gwarancję, iż Izby Lekarskie będą swoistym taranem, niszczącym zle i chore obecnie struktury służby zdrowia, wraz z przerosniętą biurokracją. To demokratycznie wybrane izby będą decydowały o obsadzie stanowisk, a nie układy pozawołowe, będą miały prawo nie tylko zawiesić, ale także nieodwołalnie odebrać prawo do wykonywania zawodu.

— Współpracuje pan z Fundacją Zdrowia „Solidarność”, a efektem tej współpracy ma być, jak słyszałam, niezależny ośrodek diagnostyki nowotworowej. Gdzie i kiedy taki ośrodek powstanie?

— Myślę, że to sprawa najbliższego roku. Są pieniądze, jest już możliwość dokształcenia za granicą osób, obsługujących wszystkie urządzenia. Zabiegaliśmy o utworzenie tego ośrodka od jesieni 88 r., przedstawiliśmy trzy jego wersje i fundacja, po przeanalizowaniu faktów, także i tych, związanych z zachorowalnością na nowotwory w naszym regionie, przyjęła trzecią, najszerzą wersję. Powstanie więc ośrodek, w którym bezpłatnie będzie można przeprowadzić badania usg, rbg, diagnostykę mikroskopową i laboratoryjną. Wszystko po to, aby jak najwcześniej wykryć nowotwór, wtedy szansa wyleczenia jest największa.

— Doskonale pan wie, jak bardzo przepełnione są oddziały klinik onkologicznych...

— No cóż, kliniki w Legnicy nie wybudujemy, leczenie jest zadaniem ośrodków renowowanych, chociaż kto wie... Jeżeli zostanie senatorem, to właśnie ten ośrodek



będzie w centrum mojego zainteresowania, będzie mi zależało na jego rozbudowie.

— Podczas spotkań przedwyborczych ludzie pytają o pana opinię na temat Solidarności Walczącej, PPS, pytają o Andrzeja Gwiazdę. Pan odpowiada, że w tej kwestii uważa siebie za (?) przeciwnika metod rewolucyjnych. Rzeczywiście?

— Spotykam się nawet z zarzutem, że nie potępiam otwarcie wymienionych przez panią ugrupowań. Przyznaję, że od czasu stanu wojennego moje poglądy uległy pewnemu wyważeniu. I chociaż cele o jakie walczą ci szlachetni ludzie uważam za własne, to nie popieram stosowanych przez nich metod. Zbyt wiele już niewinnej krwi poleło się w ostatnich latach w naszym kraju. Ja osobiście jestem zwolennikiem metod parlamentarnych, uważam, że więcej można osiągnąć ufając sile ewolucji niż znaczeniu przemocy, dotyczy to obu stron. Oczywiście, zdając sobie sprawę z takiej groźby, że może się nie udać, że Sejm i Senat nowej kadencji także może się skompromitować. Cóż, takie ryzyko także trzeba brać pod uwagę, ryzyko stania się elementem manipulacji, stosowanych dla podtrzymania danej władzy. Ale trzeba spróbować.

Wie pani, ja pochodzę z rodziny o bardzo starych tradycjach patriotycznych. Moi rodzice, pochodzący ze wschodu, akowcy, po wojnie tworzyli szkolnictwo w powiecie legnickim, nauczyli mnie życia i myślenia kategoriami dobra ojczyzny, jej przyszłości. Wprawdzie sami za takie myślenie sporo przeszli, ale to inna kwestia. W rodzinie znalazłem psychiczne oparcie dla mojej działalności w latach 70. i 80. Odczuwałem poparcie ojca, który niestety zmarł w dniu odsłonięcia pomnika w Gdańsku i mamy, która wprawdzie przestrzegала, próbowała mitygować, bo rozsądek podpowiadał ostrożność, ale wiedziałem, że sercem jest ze mną. Również to, jaki jestem, zależy od postawy i poglądów mojej żony Anny. Gdyby nie oni, moi bliscy, kto wie czy nie uległbym pokusie emigracji. Z moim zawodem byłbym człowiekiem zamkniętym, może używałbym życia i uroków świata. Nie wybrałem tej szansy, nie zniósłbym świadomości, że dzieci czy wnuki mówią po niemiecku, że nie służą Polsce. Pani mówi, że jestem skazany patriotyzmem, a ja zostałem wychowany dla Polski, żyję jej teraźniejszością. Żyję i pracuję nad uchwyceniem i umocnieniem kolejnych przyczółków na drodze do niepodległej III Rzeczypospolitej. „Solidarność”, wybory, Senat, Sejm są w moim przekonaniu tymi przyczółkami. Od wspomnianego roku 68 przebyłem długą drogę i myślę, że ten świadomy wybór doprowadzi nas do upragnionego celu.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała
BOGUSŁAWA MACHOWSKA

ROZWIĄZANIE KOMPROMISOWE

(Dokończenie ze str. 1)

Wtajemniczeni zaś twierdzą, że gdyby porozumienie podpisano rano, to byłoby „po ptakach”. Bo w południe jednym telefonem z ważnego urzędu „rozwalono” konstrukcję, na której kombinacka dyrekcja budowała projekt kompromisowego porozumienia. Przy czym — zaznaczmy — nie było to stawianie zamków na wodzie. Wcześniej bowiem kierowano do KGHM pewne zapewnienia.

O co chodzi? Podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu powiadomił kombinat, że MP wspólnie z Ministerstwem Finansów wyjedna decyzję Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o wyłączeniu skutków podwyżki Karty Górnik i deputatu węglowego z opodatkowania. No, a we wtorek zawiadomiono Lubin, że taka uchwała może zapaść dopiero po 15 lipca, ale pewności nie ma. W kontekście tego zmieniły się od razu podstawy sfinansowania tego rozwiązania. Dyrektor Pawlak nie mógł powiedzieć tego zebranym, choć w tym samym czasie w eter poszły zapewnienia rzecznicza, rządu Z. Rykowskiego, iż kombinat jako samodzielne przedsiębiorstwo władny jest załatwić sprawę we własnym zakresie. Szef kombinatu wszystkie żale, złości i pretensje musiał wiać na siebie. Taki jest los dyrektora.

MKS udał się na naradę, aby ustalić co dalej robić. Jedyną słuszną decyzją było danie ludziom odpoczynku, bo wszyscy straszliwie zmęczeni, a ich frustrację pogłębia stracona szansa na tak bliskie porozumienie.

Dyrektor Pawlak jedzie do Lubina, tu przez całą noc wraz ze sztabem pracowników szuka innych dróg wyjścia z matni.

Całe zagłębienie miedziowe huczy od sensacyjnych wiadomości i plotek. Podobno odwołano całą dyrekcję KGHM. Inni widzieli, że lotnisko w Lubinie obsadzono jest przez ZOMO.

☆

W środę, 10 maja o godz. 9 zbiera się Rada Pracownicza na przesuniętym poprzedniego dnia posiedzeniu. Obecny jest dyrektor Pawlak, który informuje zebranych o przebiegu dotychczasowych rozmów z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym, o wczorajszym fiasku i jego przyczynach, przedkłada też radzie nową koncepcję załatwienia postulatów płacowych załóg, która — jeśli zostanie przyjęta przez MKS — wymagać będzie zmiany uchwały RP z 28 kwietnia br. o wejściu w „mały podatek” za przekroczenie progu płacowego.

Stawia też kwestię wyrażenia w głosowaniu wotum zaufania do swojej osoby, od czego uzależnia dalsze prowadzenie pertraktacji z MKS.

„Szczypiaczy” zazwyczaj „generała” Adam Butyński i tym razem nie zgadza się z wnioskiem szefa kombinatu. — Nie powinniśmy — mówi — umawiać tej sprawy w porządku dziennym. Ma pan nasze pełne poparcie, zdajemy sobie też doskonale sprawę z tego, w jakim stopniu ma pan skrópowane ręce. Wczorajsze komunikaty z konferencji prasowej p.

Rykowskiego i po obradach Komisji Porozumiewawczej w Warszawie uświadomili to chyba wszystkim. Rada jest tego samego zdania. Trzeba się skoncentrować na rozwiązaniu konfliktu.

Co proponuje zatem dyrektor generalny? Oczywiście podwyższyć — jak na węglu — stawki osobistego zaszerzowania o 30 proc., bo nikt nie pozwoli na przebiecie górnictwa węglowego. A oprócz tego zamierza wprowadzić 30-procentową premię „gwarantowaną” wpisaną do angażu, od której, jak i od stawki, naliczać się będzie wszystkie pochodne. Te dwie operacje dają w sumie taką samą wyżkę płac, jak podniesienie o 50 proc. stawki osobistego zaszerzowania. Na wykonanie tego ruchu płacowego KGHM potrzebuje ponad 81 mld złotych. Trzeba będzie na to wyasygnować środki z zysku, ale spowoduje to zarazem przekroczenie 40 proc. progu. Za to przekroczenie w wysokości 15,6 mld złotych (do tego trzeba dodać jeszcze składki ZUS i podatek 58 proc. — co faktycznie daje kwotę — 24,5 mld złotych) trzeba będzie zapłacić znaczny podatek uiszczany z zysku.

Czy kombinat na ten krok stać, czy starczy mu zysku na cele rozwojowe, czy nie przeprowadzi się tej operacji kosztem pomniejszenia środków na fundusz załogi?

Przewidywaną sytuację finansową kombinatu w 1989 r. przedstawiają M. Pawlak i naczelnik wydziału finansowego KGHM, członek RP, Danuta Firlicińska. Z konkluzji ich wypowiedzi wynika, iż przy wypracowaniu zysku w wysokości 260 mld złotych nie trzeba będzie zamykać realizowanych inwestycji, nie uszczupli się też planowanego wcześniej funduszu załogi w wysokości 36 mld złotych (32 mld zł na nagrody i 4 mld zł na zasilenie ZFS i ZFM). Ale zysk w takiej kwocie jest możliwy do wypracowania przy założeniu, iż część wydobycia pochodzić będzie z sobót, no i że gwałtownie nie spadną ceny na światowych rynkach, nie nastąpi pogorszenie efektywności. Inaczej kombinat może wpadnąć w poważne tarapaty finansowe.

No i najważniejsza rzecz, na ten ruch płacowy musi wyrazić zgodę Rada Pracownicza, bo za jego wprowadzenie trzeba z zysku zapłacić podatek wg podwyższonej stawki.

Rada jest skłonna podjąć taką uchwałę, ale powstaje pytanie, czy strajkujący przystaną na propozycję szefa przedsiębiorstwa?

Pada propozycja by posiedzenie RP przenieść na „Rudną”, po jakimś czasie przychodzi do kombinatu wiadomość, że MKS wyraża na to zgodę i udostępni pomieszczenie.

☆

Od rana w kopalni „Rudna” przebywa Alojzy Pietrzyk.

Podczas posiedzenia MKS gorąco apelował o umiar i rozsądek. W tym samym duchu — jak się dowiedziałem — wypowiadał się też podczas spotkania z członkami „Solidarności”. Dał też „popalić” różnym doradcom. Niektórzy próbowali podważać jego argumenty, ale Pietrzyk sprawę szybko uciął.

Podobno duże wrażenie na strajkujących górnikach wywarła wiadomość, że do kopalni jedzie Rada Pracownicza. Przewodniczący rady Leon Budziłowicz uzgodnił z MKS sposób prowadzenia obrad i kontaktowania się. Chciał, aby reprezentanci strajkujących uczestniczyli w sesji. MKS stanął na stanowisku, iż dla nich negocjatorem jest dyrektor generalny, który jest wykonawcą woli rady.

Rada Pracownicza jednogłośnie podejmuje uchwałę: 1) Wobec podjęcia w dniu 4 maja 1989 r. ustaleń płacowych w górnictwie węglowym, anuluje się uchwałę nr 14 RP z 28 kwietnia br. w sprawie wykorzystania środków na wynagrodzenia w 1989 r., która aktualnie nie gwarantuje osiągnięcia porównywalnego poziomu płac. 2) Uwzględniając możliwości finansowe KGHM, RP upoważnia dyrektora generalnego do wydatkowania środków na wynagrodzenia w 1989 r. łącznie z możliwością wystąpienia podatku dochodowego wg podwyższonej stopy 200 proc., jednakże pod warunkiem zachowania zasady samofinansowania działalności gospodarczej przedsiębiorstwa.

☆

O godz. 14 wznawia obrady MKS. Dyskusja z dyrektorem Pawlakiem skupia się w zasadzie na jednej sprawie — stawce i tym czymś do stawki, bo inne punkty były wcześniej dogadane.

Po przedstawieniu sytuacji ekonomiczno-finansowej KGHM i propozycji podniesienia stawki o 30 proc. i 30 proc. premii regulaminowej z wpisem do angażu, komitet dyskutuje we własnym gronie. Koło godz. 19 wyraża zgodę na przyjęcie tego projektu z niewielkimi modyfikacjami zapisu w protokole uzgodnień.

Przez 3 godziny trwają czynności techniczne, przed godziną 22 podpisy pod porozumieniem składają dyrektor generalny KGHM M. Pawlak oraz upoważnieni przedstawiciele PBKR Częstochowa i ZBKR Bytom oraz 27 członków MKS.

Dyrektorzy zakładów i członkowie MKS rozjeżdżają się do zakładów, aby o zawartym porozumieniu powiadomić załogi.

Zgromadzoną w cehowni ZG „Rudna” górnikom treść tego dokumentu odczytuje dyrektor tej kopalni Jerzy Jarmużek. Panuje grobowa niemal cisza. Dopiero po paru minutach ktoś woła: niech żyje „Solidarność”. Zrywają się okrzyki i oklaski. Jest akceptacja. Również na innych szybach strajkujący odnieśli się do zawartego porozumienia aprobowająco. Tylko na Lubinie Wschodnim są pytania, dlaczego nie ma zapisu o 50-proc. stawce. Informacja, że inni przyjęli rozwiązanie 30 proc. plus 30 proc. działa uspokajająco.

Zebrani górnicy postanawiają zakończyć strajk. Podjeżdżają autobusy.

Po powrocie emisariuszy MKS o godz. 2.30 podejmuje decyzję o oficjalnym rozwiązaniu strajku.

Ustalono, że ci, co będą mogli przyjechać na I zmianę w czwartek, aby przygotować maszyny i urządzenia do rozruchu. Fedronek rozpocznie się od II zmiany.

W protokole uzgodnień jest zapis, że załogi zakładów strajkujących podejmą starania w celu nadrobienia strat produkcyjnych. A dyrekcja zobowiązała się zagwarantować uczestnikom strajku bezpieczeństwo osobiste, a także zapłacić zwykłej dniówki za każdy dzień roboczy strajku.

Ustalono, że przyjęte zmiany są tymczasowe, potrzebne są pilne rozwiązania systemowe w dziedzinie płac. Dyrektor generalny ma przedstawić projekt nowego porozumienia płacowego do 30 czerwca br.

JAN KURASZ

Gielda w Lubinie (sic!) czynna jest tylko do godziny trzynastej — ponagla do zakupów głos z megafonu. Należy więc spieszyć się, bo przed decyzją o zakupie obejrzeć trzeba wiele.

Może najpierw coś dla domu: radiomagnetofon Tec i Sharp po ok. 500 tys. zł, telewizor kolorowy Elektronik 382 D za 800 tys. zł, magnetowidzie na wspomnę. Dziecko elektroniczny zegarek na komunię i balonik na druciku, album „piszczy”. Zonie tureckie rajstopy. Zonie mało?! Proszę bardzo, może być futro ze srebrnych lisów za jedyne cztery miliony.

Pora na samochód. Pomimo że robocza sobota i oferta niby mniejsza (796 aut), jest w czym wybierać. Z kolorem futra żony konweniują prawie nowe audi 80 za 10 tys. bonów. Jednak eksperci nie są zgodni czy w RFN ten samochód kosztuje 35 czy 18 tys. marek i czy przypadkiem ten egzemplarz nie jest „gdzieś stuknięty”. Do handlu trzeba mieć mocną głowę za co kupić za złotówki czy za bonów. Może jednak pozbyć się tych papierów, wielu sprzedających samochodów zatknięto za szybę kartki z napisem: „Kupię bonów”. Dziecko czyta te tabliczki i ciągle o coś pyta: — Co to znaczy „cztery felgi do osobowego Merca — beczka? Bądź tu mądry, co za beczka? Zonę nie dostanie futra, ale dzinsową kurteczkę, lato za pasem, zamiast audi można kupić mniej pojemnego „bisa” za 5 mln 900 tys. Zeby jeszcze można było spokojnie pospacerować, niestety, co chwilę trzeba się kłaniać komus znanemu, tylko patrzeć szefa. Sobota niby robocza, a tu lubiński deptak!

MAJÓWKA

Gielda samochodowa w Lubinie zyskała sobie dużą sławę. Świadczą o tym rejestracje przyjeżdżających pojazdów. Oprócz tych z województw ościennych, coraz więcej pojawia się pochodzących z odleglejszych rejonów kraju. Na korzyść interesu na GOS przemawia wiele: wzorowa organizacja, utwardzony plac, a przede wszystkim ludzie z gotówką, chętni do jej wymiany na jeżdżący towar. Ale nie tylko jeżdżący, gielda samochodowa obrosła w bazar towarów zupełnie nie związanych z motoryzacją. Króluje prywatny import elektroniki, jest nieco odzieży i, oczywiście, zupełnie brak wyrobów krajowych. Także rodzima waluta jest coraz mniej popularna, większość transakcji zawiera się w bonach, co w praktyce oznacza użycie dewiz. Nowe zastosowanie polskiego bilonu znalazł jeden ze sprzedających przyczepę kempingową. Cieżar dwudziestozłotówek zapobiegał porwaniu przez wiatr kartki z ceną tej sypialni na kółkach.

Jest coraz drożej, tak orzekli śledzący cotygodniowe notowania na gieldzie. Mimo to, w tę roboczą sobotę, 169 aut zmieniło właścicieli. Największe powodzenie miały „maluchy”. O kłopotach przemysłu gumowego mogli świadczyć jedynie ceny (ok. 60 tys.), bo już nie bogata oferta. Detalisci przynosili po dwie, hurtownicy przywozili całe przyczepy opon samochodowych. Przebieierać można było głównie w stosach tych regenerowanych. Interes kwitnie!

Jak oceniać soboty na parkingu GOS? Gielda to jeszcze czy pchli targ? Zacytowane na początku przemyślenia człowieka z nawisem inflacyjnym, skłaniają mam nadzieję do odpowiedniego dystansu. To po prostu dobre miejsce do robienia handlu, a czy będą jego przedmiotem samochody, czy halabardy i świeczki, to osobny rozdział. Pole do popisu dla specjalistów od marketingu, tylko czy o tego potrzeba aż specjalistów? (zm)



Zdjęcia Janusz Budnicki

(Dokończenie z poprzedniego numeru).

V

Przychodzi do ciebie zalakowany papierkiem, a ty biegniesz z językiem wywalonym na brodzie z obawą, że możesz się spóźnić. Dokład tak gnasz, jeżeli wyrok na ciebie wydano już w sztabie generalnym. W sztabie na linie wroga starcy w mundurach generałów przewidzieli dla ciebie dobroduszenie kilka minut życia. A jeżeli przeżyjesz pluton zaporowy będzie o tobie pamiętał, śledząc każdy twój ruch. A gdy uda ci się przeżyć do końca, zostaniesz weteranem, kombatanem z medalami, żylakami, astmą, reumatyzmem i tylko jeden Bóg może wyobrazić sobie czym jeszcze. Będziesz miał sumienie skurczone do wymiarów śladowych. Wnuki swoje będziesz uczył miłości, bo jakże inaczej można, a sam w skrytości ducha wspominać będziesz z rozrównieniem tę chwilę, kiedy pacyfikowałeś wioskę nieprzyjacielską. Kiedy to głodni kobiety, trzymaliście siedemnastoletnią tłustą dziewczynę; nie? A ten piąty z was robił to z satysfakcją patrząc w jej krzyczące usta, śpiessząc się rzucić z krzyża brud wojny. Poganiany przez czterech pozostałych, którzy mieli także dość tej wojny. I w ten najgłupszy sposób w jaki można było sobie wytłumaczyć, odbiliście sobie wszystko, mróz, upał, śmierć, głupotę oficerów i mdłą widok rozerwanych ciał. Za samotność, za pustkę panującą w was, A ta drobna istota musiała dźwigać wszystkie wasze upadki. Cierpiąc tak samo jak Chrystus, ale została zapomniana, tylko pięciu weteranów uśmiecha się pod nosem wspominając jej głębię oczu. A przecież musieliście ją zgwałcić, bo to był czas wojny, w którym rządziły inne prawa. A mógłbyś spotkać ją przypadkiem. Dałaby poderwać się w jakimś mrocznym wąwozie Szwajcarii Saksońskiej pod wysoką ciemną skalą, nad wartko płynącym strumieniem. Zeszłobyście do małej pijalni piwa z kilkoma zaledwie stolikami, a potem poszlibyście na długi spacer. I gdzieś w głębokim lesie uśmiech jej ciała dotknąłby ciebie tak gwałtownie, że nie odrywałbyś oczu, aż nie znaleźlibyście się na innej planecie. Rano przyniosłabyś jej śniadanie do łóżka.

VI

Nauczony ojczyzny, siedzę zamknięty w granicach i dzięki niej mam wrogów. Przyjaciele moi stoją w szeregu i czekają na rozkaz. Są tak samo bezradni, w każdej chwili gotowi do mobilizacji. Gotowi do gwałcenia kobiet, które powinny spać z nami z wyboru, tak jak to robi moja pani dyrektor.

Wiem, że to, co sobie tak wymyśliłem jest głupie. Nie, nie wypada tak szargać świętości, powinienem milczeć. Ale ja tego nie powiedziałem, tylko pomyślałem, aby nie dać się wciągnąć żadnej ideologii. Ideologie są tylko mgłą, ideologie zamazują rzeczywisty obraz świata, zawsze komuś lub czemuś służą. Nie służą człowiekowi, który potrzebuje kilku drobiazgów.

Idę przez miasto i gwizdę, i nucę melodię piosenki Skaldów: Czy

kto widział jak biegnie ulicą króliczek.

Patrzę na zimowe słońce, na błoto zamiast śniegu i jestem szczęśliwy, jestem wolny i nie ma nikogo nade mną oprócz Boga, co do którego istnienia mamy wątpliwości, czy nie jest najbardziej wymyślną ideologią i więzieniem. Naprawdę mnie idzie, bardzo się śpiessząc, kolega z ogólniaka.

— Gdzie tak gnasz? — pytam go i zatrzymujemy się naprzeciwko siebie. Podajemy sobie ręce na przywitanie. Czuję śliski pot jego dłoni.

— To ty nie wiesz, co się dzieje? — pyta zdziwiony. — Oni już są, oni jak plasek pustyni są wszędzie, wciskają się do każdej myślej dziury. Mogą wyjść zza każdego rogu i o każdej godzinie. Generalne bataliony kontrolerów, przed nimi nic się nie ustrzeże.

— Boisz się?

— A czemu miałbym się nie bać? — przejdą jak huragan. Zdepczą, rzucą człowieka w błoto. Ja odbilem się jakoś od dna. A podpaść można za byle co. Za szklankę, za brak symetrii, za bałagan. Kto jest taki mądry, żeby

nowałem. Ma ochotę wykreślić się, widzę to po jego niewyraźnej minie.

— Ależ stary, ja jestem w pracy — mówi po chwili namysłu.

— Jesteś na ulicy.

Nie czekam na odpowiedź, biorę go za rękę i usiłuję zaciągnąć do klatki mieszczącej się w budynku po przeciwnej stronie ulicy. Wyrwa mi się i ucieka, oglądając się czy za nim nie biegnę. A ja w drugą stronę sobie idę i gwizdę piosenkę o zajączku, który biegnie ulicami miasta, a niedobrzy ludzie chcą go gonić dla samej tylko satysfakcji polowania. Życie niektórych to jest taka pogoń za nie istniejącym króliczkiem. Można by to tak określić jedną prostą metaforą, ale czuję gorycz na umyśle, czuję, że nie najlepiej wyszło mi to porównanie. Przychodzi chęć, żeby coś wypić. Kropka koniaku powinna rozszerzyć moje naczynia krwionośne. Wtedy łatwiej myśli mi się o rzeczywistości.

Kiedy pracowałem, słuchałem co mówią inni. Ludzie narzekają. Słowa ich były odwróceniem aktualnej propagandy, klasa robotnicza niezadowolona była ze swoich wózków. Mówili nie ci wy-

— Z tobą mogę tylko stracić.

— Posłuchaj tylko...

— Mam chore uszy.

— Ale wiesz...

— Nic nie chcę słyszeć.

— To postaw piwo.

Daję mu dwie stowy. Idź, napij się przy barku — mówię. Odchodzi zrezygnowany.

Cóż, muszę pilnować swojego interesu, nie chcę tam wracać, gdzie uczciwą pracą dorobię się kartek na mięso. A telewizor kolorowy po kilku latach odkładania i stania w kolejkach? A kasa panu rośnie i rośnie. Byle tylko utrzymać umiar. Pójdę do handlarza znaczków, popracuję u niego przez miesiąc, potem zatrudnię się jako konwojent. I w nosie mam wszystkie kontrole i generałów.

Przyszli kiedyś do mnie i powiedzieli, zapisz się.

— Nie, dziękuję — odpowiedziałem z przekonania.

— Jak to, ty po studiach, to nie wypada.

— Co nie wypada? — pytam.

— Być anty.

— Ależ ja nie jestem anty.

— Ale nie jesteś z nami.

— Jestem z wami.

— To dlaczego się nie zapiszesz?

— Dlatego, że jestem z wami, ale nie z tobą, ani z tobą, bo założycieście sobie pod szyldem klikę i chcecie mnie mieć pod sobą.

Nie zapisałem się, udało mi się wyjechać i patrzeć jak żyje. Ja inżynier konstrukcji maszyn. Żyję jak król. I wcale nie muszę konstruować urządzeń mechanicznych. Wystarczy roczny procent z banku. Tam przez pół roku jako pomoc kuchenna zarobiłem tyle, co tu przez całe życie.

Nie zapisałem się, nie dałem się skusić. Z natury jestem nadmiernie ambitny, a to jest niebezpieczne. Jeżeli w coś się zaangażuję, to nie spoczne zanim nie dojdę do wyznaczonego sobie celu. Gdybym się zapisał, ambicja mogłaby mnie wynieść bardzo wysoko, tak wysoko, że gdzieś byłbym panem i nie byłoby na mnie mocnych. Jaką mam pewność, że nie zacząłbym kraść. Tyle z nich ma taką pewność, a potem tyle grzechów wychodzi na światło dzienne. Jaki problem zapisać się? Potem zabierać głos, krytykować delikatnie tych co można, a chwalić tych, których krytykować się będzie później. Potrzebna jest strategia, trochę rozumu i chęci, a efekty przyjdą potem.

Wypiłem lampkę koniaku, miałem ochotę na następną. Ale nie, powiedziałem sobie, starczy, najważniejsza jest samodyscyplina.

(2)

PANIKA

(fragment powieści)

ANDRZEJ MULARCZYK

powiedzieć mi kiedy zaczyna się porządek a kończy bałagan? Albo odwrotnie. U nich nie ma granicy. Mogą przyjść w każdej chwili.

— To olej ich i znajdź sobie inną pracę! — podpowiadam mu.

— Ty jesteś mądry, masz dolary, a ja musiałbym zaczynać od początku, a nie stać mnie już na to. Może coś kiedyś powiedziałem. Różne rzeczy człowiek mówi, a nigdy nie wiadomo kto słucha, kto zapamiętuje, i kto zapisuje. Potem to wychodzi wszystko jak szydło z worka.

— Czyli boisz się?

— A boję się — odpowiada i po chwili dodaje — widzisz w jakim absurdzie nam przyszło żyć.

— Czy ty sam nie jesteś częścią absurdu? — pytam go.

— Ja mam dystans.

— A jednak się boisz?

— Mam żonę i dzieci.

— Jednym słowem jesteś przegrany — mówię i lekko klepię go po ramieniu, jakbym chciał mu tym gestem dodać otuchy, a on odsuwa się tak jakbym go obrażał.

— Lepiej chodźmy na wódkę, po co tak stać na zimnie — zaproponuję.

kształceniu o szerszych rozumach, ci siedzieli cicho, unikali jak ognia gorących tematów. Klasa robotnicza była odważniejsza. Potem wyszło szydło z worka i trzeba było się kajać, przyznawać do błędów. I znów robić błędy. Czasami myślałem, że budowanie socjalizmu to ciąg nieskończonych błędów, ale jak może być inaczej, jeżeli fundamenty zaczęto budować na grobach. Teraz zaczyna się mówić o tych zabitych, duchy ich straszą, wychodzą z grobów, piwnic, nieznanymi drogami. Oni dopominają się o społeczną modlitwę. Tylko to jest im potrzebne, a nam rachunek sumienia, publiczny rachunek sumienia. Wchodzę do kawiarni, sprawdzam godzinę na zegarku, jest minuta po trzynastej. Spokojnie zamawiam kieliszek koniaku. Alkohol rozgrzewa mnie. To jest to. Jak długo będę cieszył się tym stanem wolności? Jeżeli tak dłużej będzie przebiegać reforma gospodarcza, to do śmierci, a jeżeli nie, to nie będzie mi żal. Pięknie jest żyć bez zganiania karku. Nosić wysoko głowę. Nie mają mnie skąd zwolnić.

Do mojego stolika podchodzi mężczyzna o typowym wyglądzie pijacka z czerwonym nosem i drżącym belkotem w mowie. Nazwają go wszyscy Białym Grzegorzem. Jest stałym bywalcem tej kawiarni. Dyżuruje tutaj od chwili gdy zaczynają podawać alkohol.

— Jest interes — mówi.

— Nie ma interesu — odpowiadam.

— To dla ciebie pestka kilkadziesiąt dolarów, wiele możesz zarobić.

POEZJA GRECKA

MAJA MARIA RUSSU

CZY TAK BĘDZIEMY STAC

Czy długo tak będziemy stać
naprzeciw siebie
z pochylonymi głowami, sztywni
ściskając swoje ręce?
Zupełnie nie wiem jak nazwać to
co stało się pomiędzy nami:
drzwi, rzeka
wieczność czy grób?
Wiem tylko, że w swojej
obojętności
nawet Bóg staje się bezużyteczny.

Przekład: Stanisław Srokowski

Z TYMI SKRZYDŁAMI

Jakże będziesz krążyć
z tymi skrzydłami
Przecież to niestosowne
— prawie śmieszne
Nikt nie uwierzy
że jesteś prawdziwy
W naszych czasach
aniołowie są niemodni
Lecz z drugiej strony
jak pomniejszyć takie ogromne
skrzydła
I jak powstrzymać
taki szeroki lot
Trzeba całego życia
by bić skrzydłami
i wznosić się
ciągnąc za sobą
sny i kajdany

Przekład: Stanisław Srokowski

PODZIĘKOWANIE

Dziś wieczór umrę
Zabiorę z sobą niewyspiewane
wiersze

Lecz w drodze
opuszczę jeden po drugim
Dziś wieczór
już bez lęku umrę
Bez żalu będę szła
Będę szła
W korzeniach lilii
pozostawię swój tren
Sławię cię mój Boże
za przelotne światło
za tamto niebo
za doznana miłość
Sławię cię mój Panie
za ten kawałek ziemi pełen
kwiatów
na moich piersiach
i za ten ciężki krzyż
na moim czole.

Przekład: Stanisław Srokowski

NIEOBECNOŚĆ

Teraz kiedy zbiegły się noc i świt
myśle o tobie spokojnie, dobrze,
i silnym oparciem jest twoja
pamięć
jak dwie martwe moje ręce
które umarły z miłości.

Przekład: Maria Ganaciu

Z cyklu „Księżycowa wilczyca”

☆☆☆

Nie mogę sobie wybaczyć
że oderwałam wzrok
od bogactwa twojej nagości.

I pomyśleć
nie miałam innego domu niż
świątyni
niż twoje serce.
Nie przyjechałam też
błogosławieństwa
innego światła
niż światła twoich oczu.

Przekład: Stanisław Srokowski

☆☆☆

Czy pocałuję jeszcze
złoty kłosek
ciepły chleb
twojego ciała?

☆☆☆

Nie zapomnij
gdy będziesz ścinał tamtą
podwójną gałąź
że mnie to boli.
Bowiemy są to moje ręce
które wyciągają się
by ciebie objąć.

Przekład: Stanisław Srokowski

OTWARCIE SERCA

Uważaj, proszę cię.
Dlaczego tak szeroko
otworzyłeś swoje serce.
Chcesz, żeby ogarnął mnie
plomień
i zajął się ode mnie cały świat?
Zupełnie nie myślisz
o moich wilgotnych oczach.
Zupełnie nie myślisz
o wiośnie?

Przekład: Maria Ganaciu

MARITSA PARASKEVA

POLUDNIE

W samo południe przyszedłeś,
kosiarzu,
złote włosy,
pot na skroniach,
a w ręku kłosek.
Kłosek wetknąłeś w moje włosy,
tak jakbyś mnie wieńczył,
a ja jak Pytia,
podziwiałam za tobą.
Pociągnęłam cię w cień
i twoje czoło
zwilżyłam.
Źródło tryskające ze skały
było nasze.
Kiedy się podnieśliśmy, słońce już
zaszło.
Zapomniałeś o swojej drodze,
a ja o swojej.
Na pobliską ścieżkę
już nie spojrzawszy
wyciągnąłeś ku mnie rękę.
Wewnątrz nas pozostała źródłana
woda.

Przekład: Maria Ganaciu

SMAK SOLI

Mijając porty
niczym karawana,
smaku soli na wargach
nie zachowywaliśmy.
Dzikie nocne śpiewy
brzmiały podejrzanie;
w naszych jasnych oczach lży.

Przekład: Maria Ganaciu

KIEDY

Nie oczekuj, że powiem „żegnaj”,
kiedy odejdziesz.
Żegnaj
nic nie znaczy.
Istnieje kaskada słów
uczuć
myśli

które na brzegach warg
zamierają.

Przekład: Maria Ganaciu

OBRAMOWANIE

Ten znak w kąciek twoich ust
czyżby
aż tak głęboko ci duszę wyżyłobił?
Twoje oczy
dwa kawałki szarego kamienia
nie odbijają żadnego obrazu...

Przekład: Maria Ganaciu

NOC

Szarością rozłożyły się chmury
jak nietoperze ogromne;
melancholie
w naszych wnętrzach obudziły.
Nasze ramiona opadły
z wysiłku,
by nie stracić śladów
wśród uciekających cieni
drzew.
Ciepło ulewnej deszczu

(Od redakcji: Prezentując najciekawsze zjawiska w poezji europejskiej, nie sposób pominąć poezji greckiej, a szczególnie jej płodny nurt, poezję nurtu erotycznego, uprawianą znakomicie przez wszystkie pokolenia poetów i poetek. Dziś w przekładach Marii Ganaciu i Stanisława Srokowskiego przedstawiamy wiersze dwu znakomitych poetek greckich. Mai Marii Russu i Maritsy Paraskevvy.

Maja Maria RUSSU należy do średniej generacji poetyckiej. Urodziła się i mieszka w Atenach. Ukończyła studia muzyczne. Opublikowała wiele utworów poetyckich, a wśród nich: „Uciążliwe godziny”, „Książkę dla ukochanej”.

zapało nam oddechy,
zamknęły się
oczy w niezgódzie.
Echo blaszanych talerzy
tonące w pragnieniach
docierało do nas z daleka,
a noc
rozpościerając woale
po wszystkich kątach,
połączyła się z nami na zawsze.

Przekład: Maria Ganaciu

NA DWORCU

Zmęczylam się liczeniem pociągów
Przyszłam rano
rzęsy słońca
drgały
a teraz noc
wymiotła dworzec.
Ciemność
zawisła
na oknach, na dachach.

Wolę już odejść,
niż pozostawać na opuszczonych
dworcach
z wyciągniętymi rękami.

Przekład: Maria Ganaciu

go”, „Dlaczego?”, „Ślady w labiryncie”, „Pieśń Ariadny”.

Maja Maria RUSSU zajmuje się również przekładami z języka angielskiego, hiszpańskiego, francuskiego. Upodobała sobie Polskę i mamy nadzieję, że poza Warszawą, odwiedzi również Lubin, biorąc udział w Lubinijskich Spotkaniach z Literaturą Miłosną.

Być może zjawi się także w Lubinie Maritsa PARASKEVA, świetna poetka i bulwersująca autorka powieści o skandalicznym posmak. Maritsa Paraskevva mieszka w Pireusie, zajmuje się pracą dziennikarską. Głównym jej nurtem twórczym jest jednak literatura, poezja, proza i przekłady. Fragmenty jej powieści „Bis-

TOWARZYSKA KRONIKA KULTURALNA

Przypominamy, że jury konkursu literackiego „O Laur Miedzianego Amora” wyłoniło następujących laureatów: w dziedzinie poezji — I nagroda — Edward Popławski; II nagroda — Ryszard Sidorkiewicz; III nagroda — Marta Ładowska; wyróżnienia: Marian Janusz Kawalko, Tadeusz Charnusko, Marek Brymora; nagrody zaś specjalne otrzymali: Sławomir Gowin, Robert Gawłowski, Wojciech Izaak Strugała, Andrzej Mularczyk, Mieczysław Stancelik, Renata Putzlacher. W dziedzinie prozy: I nagroda — Maria Fox, II nagroda — Joanna Paszkiewicz-Jagers, III nagroda — Marek Pilichowski, wyróżnienia: Maciej Antoni Suszek, Pelagia Borowska, Ryszard Gruchawka; nagrody specjalne: Tadeusz M. Dulski, Jolanta Nowak-Węklarowa, Barbara Nawrocka-Dońska, Joanna Paszkiewicz-Jagers i Krystyna Jarocka.

Laureaci pierwszych nagród zdobyli również symboliczną statuetkę „Miedzianego Amora”. Przypominamy również, że wśród laureatów znajdują się pisarze z zagranicy. Renata Putzlacher z Czechosłowacji i Joanna Paszkiewicz-Jagers z Holandii. Laureatom gratulujemy. A wszystkim miłośników literatury pięknej zapraszamy na spotkanie z laureatami i na uroczyste wręczenie nagród w dniu 18 maja 1989 r.

Program V Lubinijskich Spotkań z Literaturą Miłosną podajemy na str. 15 w rubryce „Co, gdzie, kiedy?”.

Pamiętajmy, że zdarza się niecodzienna okazja spotkania z ludźmi pióra, z kraju i z zagranicy. Z twórcami reprezentującymi różne orientacje literackie, światopoglądowe, filozoficzne. A sesja budzi emocje od dawna. Jest to jedyne spotkanie literackie w kraju, poświęcone najważniejszemu z ludzkich uczuć, miłości. Spotykamy się więc na imprezach.

Wiadomo, że trudno dzisiaj zdobyć (szczególnie tanio) poważniejsze tygodniki i dzienniki zachodnie. Wiadomo też, że pełna i prawdziwa wiedza o świecie jest tylko wtedy, gdy się korzysta z wielu źródeł informacji. Dlatego z radością powiadamy o tych wszystkich, którzy pragną poszerzyć swoje horyzonty myślowe a byli tak mądrzy, że nauczyli się języków obcych, że mogą poczytać sobie w KMPiK w Lubinie prasę austriacką, francuską, niemiecką, szwajcarską czy angielską. Wracamy więc do Europy. Czytelnia KMPiK proponuje np. „Bunte Österreich”, „Elle”, „L'Humanité”, „Paris Match”, „Brigitte”, „Burda Moda”, „Der Spiegel”, „Observer” i inne. Ulga, że jakieś światło zabłysło w Lubinie i wskazało kawał świata. Teraz tylko umieć patrzeć na ten świat. Życzymy miłych lektur!

KORNIK

kup”, drukowała polska prasa, w tym „Polska Miedź”.

Maritsa Paraskevva jest autorką kilku zbiorów poetyckich, a wiersze obok prezentowane pochodzą z tomiku „Wędrowniki”. Poetka również przebywała w Warszawie, a teraz czekamy na nią w Lubinie lub Jaworze.

Dwie odrębne poetyki, dwie odrębne drogi rozwoju, ale jeden motyw. Motyw miłości łączy poetów całego świata.

Zespół Downa. Pierwszy raz usłyszała tę nazwę w dniu, w którym urodziła syna. Poród nie był skomplikowany i nie wiadomo dlaczego lekarz zdecydował się posłużyć kleszczami. Po tym zabiegu pozostała Olkowi pamiątka na całe życie — niedowład prawej strony ciała. Ale wtedy jeszcze o tym nie wiedziała. Była zrozpaczona, przestraszona, nerwowo pytała — co to jest? co to znaczy zespół Downa? Powiedzianno jej wtedy, że syn z tym się urodził i z tym umrze. Gdy ordynator wyjaśnił na czym polega istota schorzenia, zrozumiała, że jej wymarzony syn nigdy nie będzie taki jak inne dzieci. Była załamana, gorączkowo szukała odpowiedzi — dlaczego? Przecież nigdy poważnie nie chorowała, mąż też.

Gdy się pobrali planowali mieć czterech synów. Po narodzinach Olka postanowili, że nigdy nie będą mieć więcej dzieci. Pani Zdzisława zrezygnowała z pracy za-

często. Problemy zaczęły się, gdy poszedł do „zerówki”. Któregoś dnia zauważyła u Bartka obrzęk powiek, przemyła oczy, pomyślała, że przetarł je brudną rączką. Po kilku dniach oczy znowu opuchły. Wtedy zdecydowała się pójść do lekarza. I znowu przypuszczenie, że do oczu dostał się piasek. Gdy po dwóch tygodniach obrzęk powtórzył się, okulista zakwalifikował to jako zapalenie spojówek, przepisał maść i krople. Dość szybko historia powtórzyła się i Bartek otrzymał skierowanie do przychodni alergologicznej w Legnicy. Przeprowadzone testy niczego nie wykazały, ale zaczęto podejrzewać, że może to być obrzęk Quinckiego. Bartek ciągle puchł a to ręce, a to głowa. Choroba okazywała się groźniejsza niż przewidywano, w ciągu 8 dni załatwiono choremu chłopcu specjalistyczne badania w Centrum Zdrowia Dziecka.

Gdy pierwszy raz padło słowo alergii, rodzice usunęli z pokoju

lejne produkty. Z dnia na dzień zniknęły z Bartkowego jadospisu wędliny, żółty ser, dżemy, galaretki, kisiele, lody, ciasta, czekolada. Każda „pomyłka kulinarna” kosztowała bardzo wiele. Obrzmiałe dziecko odwożono natychmiast do szpitala. Ten rodzaj alergii wywołuje bowiem obrzęk różnych części ciała, najczęściej kończyn, zwłaszcza w sąsiedztwie stawów. Czasem tułowia i twarzy, szczególnie w obrębie powiek i warg, a niekiedy języka. Obrzęki umieszczać się mogą również w narządach wewnętrznych i ośrodkowym układzie nerwowym. Najgroźniejszym umieszczeniem jest jednak krtani — brak natychmiastowej interwencji lekarskiej może zakończyć się w tym przypadku tragicznie.

Pediatra z przychodni osiedlowej doradziła pani Zdzisławie podawanie dziecku podrobów. Wypisała zaświadczenie, że 4 kilogramy miesięcznie potrzebne są dla chorego. W wydziale handlu Urzędu Miasta w Głogowie potraktowano matkę Bartka po urzędnicemu. Najpierw wydzwiano, co to za nowa choroba, a później powiedziano jej, aby zapisała dziecko do koła cukrzyków albo też chorych na celiakię i tym sposobem załatwiła sprawę zakupu. Zaświadczenie okazało się bezwartościowym kwitkiem. Drugi raz już nie poszła do urzędu szukać pomocy. A przecież nie może wystawać w kolejkach, bo gdy odbierze Olka ze szkoły życia, musi się nim cały czas zajmować. Więcej serca okazała jej ekspedientka, która czasem pomaga jej kupić te, tak potrzebne, podroby. Od pół roku wybiera się do fryzjera, ale ciągle szkoda jej tych dwóch godzin. Przecież musi przygotować nie trzy, a sześć posiłków, posprzątać, poprać. Do niedawna prawie cały dzień spędzała w kuchni i z obawą podawała Bartkowi każdy posiłek. Teraz potrafi sobie już lepiej radzić. Przyrządza różne potrawy. Wyszukiwała w różnych pismach specjalne dania, konsultowała z lekarzem, dziś potrafi urozmaicić menu, robi nawet sody. Ale Bartosz jak to dziecko nie zawsze pamięta, że wielu produktów nie powinien jeść. Kiedyś w szkole zamienił się z kolegą na śniadanie — finał był do przewidzenia — momentalnie wystąpił obrzęk i trafił do szpitala. Gdy widzi, że koledzy na podwórku jedzą lody czy gofry, przybiega rozszalony i woła, że on też chce to dostać, że nie boi się zastrzyku.

Bartek na pozór nie różni się niczym od swoich rówieśników. Jest ładnym, wesołym dzieckiem. Uczy się dobrze, najlepiej lubi zajęcia praktyczno-techniczne, plastykę i pływanie. Jest dumny ze swoich chomików, którymi się sam zajmuje i z tego, że pani wybrała dwie jego prace — rakieta i ufoludka — zrobione z puszek, butelki, kolorowego papieru, sreberka i bibułki. Bartek mówi, że w orzyskości chce zostać czołgistą. Na pytanie, dlaczego, nie daje odpowiedzi i uśmiecha się tajemniczo. Wspomina też, że lubi jeździć do Centrum Zdrowia Dziecka — dlaczego? — bo tam się wyleczy i będzie zdrow jak dawniej.

BOŻENA KONCZAL

P.S. W ubiegłym roku na obrzęk Quinckiego chorowało w naszym województwie 8 dzieci, w bieżącym już 15.



NA DIECIE

wodowej, przez cały czas zajmowała się dzieckiem. Przeczytała wszystko co tylko było dostępne na temat choroby. Dwa — trzy razy w tygodniu chodziła na zajęcia rehabilitacyjne. Gdy Olek miał dwa lata zaprzyjaźniona pielęgniarka poradziła aby przenieśli się do Głogowa, bo tam działa szkoła specjalna. Bez dłuższego zastanawiania się zamienili mieszkanie w Polkowicach na Głogów, nieważne było to, że mąż będzie musiał teraz dojeżdżać do pracy w kopalni. Liczyło się dobro dziecka, miało się ono przyzwyczajać do życia w mieście, w którym będzie chodziło do szkoły, będzie dorastało. Mimo stałej opieki lekarskiej, zabiegów rehabilitacyjnych, ciągłej pracy z dzieckiem w domu, nie udało się zrealizować planów. Gdy Olek osiągnął wiek szkolny nie zakwalifikowano go do szkoły specjalnej — otrzymał skierowanie do szkoły życia.

Drugi syn, Bartek urodził się właściwie tylko dzięki zapewnieniu lekarzy, że nie zdarza się aby w jednej rodzinie przyszło na świat dwoje dzieci z zespołem Downa. Pani Zdzisława z obawami zdecydowała się urodzić kolejne dziecko. Po porodzie od razu chciała zobaczyć syna, gdy dowiedziała się od lekarza, że jest zupełnie zdrowy rozplakała się ze szczęścia. Chłopiec rozwijał się prawidłowo, nie chorował zbyt

chłopców wszystko co się dało: meble, dywan, zasłony, kwiaty, książki, zabawki. Zostały tylko dwa łóżka. Każdego dnia pokój był dokładnie myty, każdego wieczoru pani Zdzisława zmieniała pościel. Rodzice urządzili, że zabiorą dzieci nad morze. Już pierwszego dnia pobytu Bartosz zachorował na zapalenie krtani. Dopiero później okazało się, że jest uczulony również na jod.

Dokładne i szczegółowe testy przeprowadzane w ciągu 12 miesięcy w Centrum, wykazały nietolerancję salicydów, konserwantów i barwników spożywczych. Nie jest to jeszcze kompletna lista, do niedawna Bartek otrzymywał przy wystąpieniu obrzęku dożylny zastrzyk, w którego składzie było wapno, po pewnym czasie środków przestał działać, a wręcz przeciwnie okazało się, że organizm uczulił się na wapno.

Orzeczenie — obrzęk Quinckiego — zmieniło życie Bartka i jego rodziny. Przez rok wszyscy musieli się wiele nauczyć. Pani Zdzisława zaczęła prowadzić zeszyt posiłków. Dokładnie zapisuje w nim skład każdego dania. Pierwsze dni były najgorsze. Nie wiedziała co dziecku może zaszkodzić. Gotowała więc zupki na rosółku, bo to przecież najzdrowsze, a dziecko chorowało. Wystawała w kolejce po szynkę i to też szkodziło. Szynka zawiera bowiem puryny, których organizm dziecka nie przyjmuje. Po każdej wizycie w Centrum, pani doktor prowadząca Bartosza, wykreślała z zeszytu ko-

Z NOTESU MILICYJNEGO

● 5.05 w Lubinie wlamano się do Szkoły Podstawowej nr 2. Skradziono artykuły żywnościowe i mikrofon.

● w Legnicy podczas nieobecności domowników wlamano się do mieszkania Henryka M. Skradziono kołchoz, radiomagnetofon, akordeon, aparat fotograficzny oraz inne przedmioty łącznej wartości około 1 mln zł.

● w Polkowicach zostali zatrzymani Dariusz W., lat 20, Miroslaw W., lat 16, Tomasz K., lat 17 i Jan D., lat 17, którzy wlamali się do pomieszczeń piwnicznych kaplicy cmentarnej i ze znajdujących się tam trumien wyjęli jeden szkielet i pozostawili go obok kaplicy.

● 6.05 w Lubinie w barze szybkiej obsługi przy ul. Mieszka I zmarł nagle 43-letni Waldemar Z.

● w Legnicy na gorącym uczynku wlamania do przycepy barowej „HOT-DOG” zatrzymano rodzeństwo Krzysztofa i Anetę W.

● nieznaną sprawcą wybił szybę w sklepie „Wszystko dla pana” w Legnicy i ukradł 15 swetrów i spodnie. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 1 mln zł.

● 7.05 z terenu toru motorowego w Głogowie skradziono 300 mb siatki sznurkowej na szkole Automobilkłuba „Zagłębie Miedziowe”.

● 8.05 w Legnicy 12-letni Daniel G. nagle wybiegł na jezdnię i został potrącony przez samochód mercedes. Nieletni doznał poważnych obrażeń ciała i w stanie ciężkim został umieszczony w szpitalu.

● w Legnicy na gorącym uczynku kradzieży mebli ze strychu budynku przy ul. Złotoryjskiej 140 zatrzymano Stanisława Z. i Romualda D.

● w Polkowicach wlamano się do sklepu spożywczo-monopolowego skąd ukradziono dwie butelki wódki „czystej” i trzy butelki wódki „smirnoff”.

● 9.05 w Jaworze na gorącym uczynku wlamania do baru „Dworcowego” zatrzymano 23-letniego Zdzisława B.

● w Legnicy wlamano się do warsztatów Ośrodka Remontowo-Budowlanego Lasów Państwowych, skąd skradziono trzy wiertarki, szlifierkę i skrzynię narzędziową.

● w Lubinie Violetta S. zatrzymała Karola S. na gorącym uczynku wlamania do swojego mieszkania. Sprawca kilka godzin wcześniej ukradł jej klucze od mieszkania.

● w Lubinie Zofia P. będąc w mieszkaniu Szczepana L. zabrała 443 dolary USA i inne przedmioty wartości 1,8 mln zł. Łup odzyskano w całości.

● w Legnicy obok torów kolejowych znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku 30–40 lat o nie ustalonych personaliach. U denata nie stwierdzono żadnych, widocznych obrażeń ciała.

Topnieje przewaga nad rywalami!

Coraz bliżej końca rozgrywek mistrzowskich i., coraz bardziej topnieje przewaga lubinian nad udanie finiszującymi rywalami do awansu — bydgoską Zawiszą i Zagłębiem Wałbrzych. Na szczególne dla przodownika tabeli różnice punktowe między tymi zespołami są wciąż zbyt duże, by zaistniała realna szansa zniwelowania tej przewagi...

W ubiegłą niedzielę Zagłębie straciło w Warszawie 2 pkt., chociaż przez cały mecz miało wyraźną przewagę nad gwardzistami. Znowu zmarnowano wiele 100-procentowych sytuacji strzeleckich. Zejer, Góra, Ptak i Godlewski nie potrafili skierować piłki nawet do pustej bramki. Brak skuteczności, a zwłaszcza w ostatnich spotkaniach również koncentracji, były powodem warszawskiej porażki. Jak i tej w meczu ze Stilonem. Zwycięską bramkę zdobyli gospodarze w ostatniej minucie, gdy wydawało się, iż lubinianie „dowiozą” remis. Kurant spóźnił się z interwencją (grał na obronie po kontuzji Kudyby). Ten sam zawodnik spro-

kurował karnego (przyznanego chyba zbyt pochopnie przez sędziego), ale faktów nie da się zmienić. W 2 min. po zdobyciu bramki przez Ptaka, gwardziści wyrównali. Lubinian zgubiła zbyt pewność siebie... A jak mówi stare przysłowie: „Dopóki piłka w grze...”. Trzeba więc grać do końcowego gwizdka.

Zagłębie wystąpiło w składzie: Koszarski, Kubot, Kujawa, Wójcik, Pietrzykowski, Góra, Godlewski, Ptak, Szewczyk, Kudyba (od 11 min. Kurant), Zejer.

W niedzielę gościć będziemy na stadionie GOS jedenastkę Odry Wodzisław, z którą Zagłębie już kilkakrotnie się z powodzeniem zmierzyło. Lubinianie są faworytami, ale śleżacy walcząc o ligowy byt, mogą być trudnym przeciwnikiem. Kibice liczą na pewne punkty i ciekawe widowisko piłkarskie.

Początek meczu o godz. 11.

„Miedziane” derby w III lidze zakończyły się podziałem punktów — Górnik zremisował na własnym boisku z legnicką Miedzią 2:2 (1:0) po bardzo interesu-

jącym i na dobrym poziomie stojącym meczu. W pierwszej połowie przewagę mieli gospodarze, nie wykorzystali jednak kilku dogodnych sytuacji strzeleckich, po zmianie pół lepsi był legniczanie. Pod koniec meczu gra się wyraźnie zaostrożyła. Oba zespoły postawiły wszystko na jedną kartę! Bramki dla Górnika zdobył Pisarski (w 18 i 89 min.) a dla gości: Głowacki (samobójcza w 50 min.) i Michalski. Za komentowanie decyzji sędziego Muranowicz otrzymał czerwoną kartkę.

Górnik wystąpił w składzie: Pawlaczek, Pieronczyk, Pisz, Głowacki, Kotowski, Mądrachowski, Gurga (od 35 min. Karmelita), Menceł, Rudy, Stępień (od 80 min. Łobniewski), Pisarski.

Miedź grała w składzie: Wichlacz, Stacewicz (od 75 min. Mendryk), Cymbala, Kajdan, Michalski, Gajdzis, Muranowicz, Baziuk, Wójcik (od 75 min. Bzdyk), Kochanek, Wiśniewski.

Doskonały mecz znowu rozegrali głogowianie wygrywając z rewalacją II rundy rozgrywek — Odrą Opole 3:2 (2:0). Już w 10 sekun-

dzie meczu Olbiński został sfaułowany na polu karnym przeciwnika i Gałka strzelił celnie. Wynik 1:0 utrzymał się tylko 2 minuty. Lewandowski głową podwyższył rezultat na 2:0. Jedenastka Chrobrego miała jeszcze kilka idealnych sytuacji zdobycia gola, ale dopiero po zmianie pół Olbiński w 71 min. podwyższył wynik na 3:0. Zanosilo się na wysoką porażkę gości. Niestety, w końcówce opolanie zdołali zniwelować różnicę do 1 bramki. Tym zwycięstwem Chrobry umocnił się na pozycji wicelidera i ma obecnie 32 pkt. Głogowscy sympatycy piłki nożnej liczą, iż „rycerze wiosny” w dalszym ciągu będą demonstrować świetną grę i zdobywać kolejne punkty.

W najbliższą sobotę Miedź zmierzy się z Lechią Dzierżoniów, początek o godz. 11. Chrobry gra we Wrocławiu z Polarem. W niedzielę natomiast dojdzie do derby wojewódzkiego pojedynku w Jaworze. Kuźnia spotka się z Górnikiem Polkowice. Szanse obu lokalnych rywali są wyrównane.

M. Machnicki

Turniej szachów aktywnych

W bardzo silnej obsadzie odbył się w Legnicy z okazji Dnia Hutnika turniej szachów aktywnych. Wzięło w nim udział 54 zawodników, w tym 12 mistrzów międzynarodowych.

Pierwszą nagrodę — puchar dyr. HM „Legnica” zdobył olimpijczyk Zbigniew Jasnikowski z AZS — Politechnika Wrocław, który zdobył 8 pkt.

Na dalszych pozycjach uplasowali się: 2. Marian Twardoń (Górnik 09 Mysłowice) — 7,5 pkt., 3. Michał Praszak (Avia Świdnik), 4. Mirosław Maciejewski (Zagłębie Konin), 5. Ryszard Skrobek (niestowarzyszony) — po 6,5 pkt. Konrad Typek z legnickiej Miedzi został sklasyfikowany na miejscu od 6 — 10.

Turniej był wzorowo zorganizowany przez działaczy TKKF „Hutnik” i „Miedź”. Kierownikiem zawodów był Józef Wiecek.

W klubie osiedlowym „Krokus” w Legnicy odbył się II turniej błyskawiczny o puchar prezesa SM „Piekary” w Legnicy.

Najlepszym szachistą okazał się Konrad Typek z Miedzi — 11,5 pkt., który wyprzedził Mariana Borowca (Olimpia Krotoszyce) — 10,5 pkt., Mirosława Maśleja (Miedź) i Dariusza Walasiaka (Caissa) — obaj po 9,5 pkt.



Było nad czym zastanawiać się podczas jednego z rozgrywanych ostatnio w Lubinie turniejów szachowych.

Fot. J. Kosiński

Zakończyły się III otwarte indywidualne mistrzostwa szachowe KGHM i okręgu legnickiego. W turnieju głównym uczestniczyło 12 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Ireneusz Lada z Hetmana Gryfów — 8,5 pkt., przed juniorami lubińskiego Zagłębia — Wojciechem Didykiem — 7,5 pkt. i Adamem Kaczyńskim — 7 pkt.

Puchar dla najlepszego zawodnika KGHM otrzymał Marek Keller z ZRM — 1917 pkt. rankingowych, przed Adamem Mocem z ZG „Lubin” i Andrzejem Patronem z ZNM w Polkowicach — obaj po 1817 pkt. W turnieju B uczestniczyło 25 zawodników. Wygrał Marek Maślej („Caissa Legnica”) — 8 pkt., wyprzedzając Grzegorza Wiącka (Zagłębie) — 7,5 pkt. i Adama Moca (ZG „Lubin”) — 7 pkt. W turnieju C uczestniczyło 36 zawodników. Zwyciężył Adam Babij z ZM „Legmet” — 8 pkt., przed Ireneuszem Jankowiakiem („Impresja” Polkowice) — 7,5 pkt. i Mirosławem Dankowskim (ZT Lubin) — 6,5 pkt. Wśród kobiet najlepszą okazała się Sylwia Lewicka z legnickiej Miedzi, przed Magdaleną Sniady („Caissa”) i Moniką Pijaj (Zagłębie).

Organizatorami sprawnie przeprowadzonych zawodów byli działacze KGHM, OZSz i ZBGH Lubin.

Sztangi w górę

We Wrocławiu odbyła się 1 runda drużynowych mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów juniorów do lat 18. Startowały cztery zespoły: Burzy i Śląska Wrocław, SHR LKS Wierzbno i Górnika Polkowice.

Mocno odmłodzona ekipa Górnika uzyskała bardzo dobry wynik — 1314,3 pkt., wszyscy startujący pobili swoje rekordy życiowe.

A oto wyniki indywidualne polkowskich zawodników: kat. 52 kg — Piotr Wojtyła — 75 kg, Krzysztof Piórkowski — 92,5 kg, kat. wagowa 56 kg — Tomasz Rogulski — 110 kg, Robert Kiliński — 135 kg, kat. wagowa 60 kg — Tomasz Pakiet — 112,5 kg, kat. 67,5 kg — Jan Holst — 150.

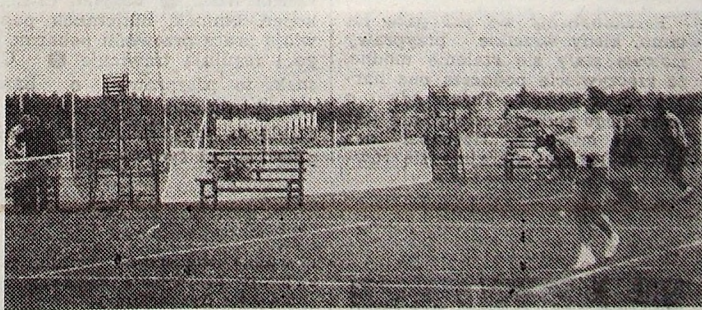
kg, waga 100 kg — Adam Holst — 165 kg.

☆

W Wierzbnie odbył się wielobój atletyczny w grupach wiekowych do 12, 14 i 16 lat. Startowali chłopcy z klubów: Śląska Wrocław, Burzy Wrocław, Technika Wrocław, Wiatru Wołów, Pogoni Oleśnica, Zagłębia Wałbrzych, Legroli Legnica, Kolejarka Zielona Góra, LKS Rakowice Wielkie, LKS Lubsko i Górnika Polkowice. W grupie do 14 lat Tomasz Rogulski zajął 2 miejsce na 42 startujących, a Piotr Sikowski w grupie do 16 lat 8 miejsce na 41 startujących. W grupie chłopców do 12 lat Adam Piórkowski w wadze 29 kg zajął I miejsce, a Piotr Wojtyła w wadze 48 kg.

(srm)

W Polkowicach lubią tenis



Zwycięzca turnieju Stanisław Bartoszek przygotowuje się do kolejnych zawodów.

Fot. T. Seneyrek

Na kortach OSiR w Polkowicach odbył się turniej tenisa o „Nagrodę Polkowice”. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych zawody stały na dobrym poziomie i zgromadziły wielu utalentowanych tenisistów.

Wśród kobiet najlepsza okazała się Beata Witkowska z polkowickiego Startu, która pokonała w finale koleżankę klubową Małgorzatę Seneyrek 6:3, 6:3. Natomiast

wśród mężczyzn zwyciężył Stanisław Bartoszek — również z TKKF Start, który w pojedynku o pierwsze miejsce pokonał Arkadiusza Korzeniowskiego z Lubina 7:7, 6:4. Trzecie miejsce zajął Zbigniew Przychodźki z Lubina. Organizatorami udanej imprezy byli działacze Startu.



MOKRO I ZIMNO, ALE Z FASONEM

Śnieg, deszcz i przejmujący chłód towarzyszyły trzynastemu (nomen omen) Wiosennemu Rajdowi Turystycznemu KGHM, który odbył się w dniach 5-7 maja w Górach Wałbrzyskich.

Trzeba było dużo samozaparcia i hartu ducha aby w tych warunkach zrealizować założony program. A jednak na mecie rajdu przy schronisku „Andrzejówka” pojawiło się ponad 450 uczestników tej imprezy z 19 zakładów kombinatu, FUM-u Chocianów,

Sp-ni Mieszkaniowej Zagłębia Miedziowego, ZOZ-u „Eskulap”, Zespołu Szkół Technicznych Górnictwa Rud, Szkoły Podstawowej nr 10 z Lubina i tradycyjnie lubińskiego klubu „Seniorka”.

Zaskakująco wysoka frekwencja (pierwotnie przewidywano udział w rajdzie ok. 350 osób) cieszy i świadczy o popularności tej formy aktywnego wypoczynku.

Najwięcej punktów GOT spośród zakładów kombinatu uzyskała ekipa Zakładów Górniczych „Lubin” — 1548. Na kolejnych miejscach uplasowały się Zakład Doświadczalny Lubin — 1148 pkt., Zakład Budownictwa Górniczo-Hutniczego Lubin — 1104 pkt., Zakłady Górnicze „Polkowice” — 950 pkt., Zakład Transportu Lubin — 828 pkt i Huta Miedzi „Legnica” 816 pkt.

Przypomnijmy, że organizatorami rajdu z ramienia KGHM i ZO PTTK w Lubinie byli: klub „Joy” przy

MDK ZG „Lubin” i Zakład Doświadczalny KGHM. Funkcję komandora pełnił jak zwykle Stefan Walowski, a pomagali mu skutecznie w „Andrzejówce” dwaj prezesi Zarządu Oddziału; byli — mgr inż. Alojzy Panic i obecny mgr Lechosław Kurowski.

Na zakończenie rajdu widzieliśmy także szefa kadr kombinatu mgr. J. Zbieronia, który przez nikogo nie przymuszany „zaliczył” przed ogłoszeniem wyników rajdowych zmagani „Waligórze”.

Brawa dla wszystkich uczestników rajdu i do zobaczenia na następnej imprezie KGHM (19-21.05.) — XXI Rajdzie Kaczawskim Hutników i Górników Miedzi pod Ostrzężką.

JESZCZE W MAJU

Nie zasypiają gruszek w popiele również inni organizatorzy turystyki w Legnickiem.

Jeszcze w maju będzie można wziąć udział w: 23-28.05 — Spływu Dunajcem. Organizator — Oddział Zakładowy PTTK przy HM „Legnica”.

27.05. — Rajd Szlakiem Kopaczy Złota „Piłeczki złota”. Organizator — ZO PTTK Złotyja, pl. Zwycięstwa 6, tel. 605.

28.05. — V Regaty Żeglarskie o Puchar Dyrektora Naczelnego Huty Miedzi „Głogów”. Organizator — ZO PTTK HM „Głogów”, Żukowice, tel. 33 63-55, 27-28.05. — Włosenny Rajd Młodzieży w Rudawach Janowickich. Organizator — ZO PTTK „Ziemia Prochowska”, Prochowice, ul. Leśniczka 5, tel. 362.

O bliższe szczegóły tych imprez prosimy zwracać się do oddziałów PTTK pod wymienione adresy.

Zyczymy dobrej pogody podczas turystycznych wędrowek.



● Aby ułatwić sobie opróżnianie worka od odkurzacza oraz przedłużyć jego żywot, można zastosować następujące udogodnienie: Od starej pończochy lub rajstop odcinamy pół stopy i w tym miejscu zawiązujemy ją. Wkładamy

my do woreczka od odkurzacza tak, aby górne brzegi pończochy zachodziły pod dolną płaszczyznę pierścienia. To pozwala przycisnąć woreczek z pończochą do uszczelnienia w kopule przy zamykaniu odkurzacza. Gdy worek z pończochą napelni się kurzem, po prostu wyrzuci się go i zakłada nową pończochę. ● Aby zlikwidować plamy na podstawkach pod kwiatami doniczkowymi, trzeba od czasu do czasu wstawić je na godzinę do naczynia z roztworem octu. Następnie umyć i wypłukać. Będą

jak nowe. ● Gdy robiąc mielone kotlety spostrzeżemy, że nie mamy w domu jajek, bierzemy lyżeczkę maki ziemniaczanej (na 0,5 kg mięsa mielonego) i wyrabiamy z nią masę mięsną. Kotlety są smaczne i nie rozspływają się. ● Orzechy lub migdały nie będą skakać podczas siekania, jeśli oprószymy je mąką lub cukrem-pudrem. ● Dywan ze sztucznego włókna doskonale pierze się w wodzie (1 litr) z octem (3 łyżki) i proszkiem do prania (1 łyżka). Pociąć miękką szczotką i zbierać

brud szmatką dobrze wchłaniającą wodę. ● Czyszczenie białej skórzanej kurtki trzeba rozpocząć od starcia zabrudzeń zwykłą szkolną gumką. Następnie przecierać brudne miejsca watą zmoczoną w roztworze słodkiego mleka i amoniaku (łyżka stolowa na 1/2 szklanki). Tak zwilżoną powierzchnię skóry pocierać mydłem i znów czyścić mlekiem z amoniakiem (zmieniać często watkę). Na koniec osuszyć kurtkę miękką ściereczką, np. flanelką, i wetrzeć w nią trochę talku.



CIASTEczKA KOKOSOWE

3 białka, 4 łyżki cukru, 5 łyżek wiórków kokosowych, 5-6 łyżek płatków owsianych, 1 opakowanie cukru waniliowego, 1 łyżka masła, 5 dag rodzynek. Rodzynki umyć,

osuszyć. Płaską blachę posmarować masłem. Ubić białka na sztywną pianę i — ubijając ciągle sypać po łyżce cukier, aż piana stanie się lśniąca i elastyczna. Pianę wymieszać z wiórkami, cukrem waniliowym, płatkami owsianymi i rodzynekami. Nabierać tę masę łyżką i zsuwając nożem kłaść porcje ciasta na blachę w odległości 2 cm. Blachę wstawić do piekarnika o temperaturze 140 st. Upiec. Zdejmować z blachy jeszcze gorące, najlepiej łopatką.

CIASTEczKA ORZECHOWE

20 dag maki, 10 dag masła, 1 żółtko, 2 łyżki cukru, 1 opakowanie cukru waniliowego, 5 dag włoskich orzechów, 1 łyżka masła. Blachę posmarować masłem (1 łyżka). Masło utrzyć w donicy i uciurając połączyć z żółtkiem i cukrem. Do puszystej masy dodać mąkę, wymieszać z cukrem waniliowym. W ten sposób przygotowane ciasto uformować w walek o średnicy około 5 cm. Owinąć fo-

lią i wstawić na godzinę do lodówki. Posiekać orzechy. Oziębione ciasto wyjąć z lodówki i pokroić ostrym nożem w plasterki grubości 4-5 mm. Każdy posmarować mlekiem lub białkiem i posypać orzechami. Lekko je ucisnąć i położyć ciasteczka na przygotowanej blasze. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 180-200 st. C. Upiec, bardzo uważając, gdyż rumienią się szybko i łatwo można je przypalić.



Przekonaaliśmy się już parę lat temu, kiedy wszelkie przyprawy ziołowe stały się szalenie modne, że rzeczywiście podnoszą one bardzo smak potraw. Teraz, gdy o wszelkiego rodzaju „ziele” nie jest już tak łatwo, a „Herbapol” nas nie rozpieszcza, starajmy się rów-

niez pamiętać o ziołowych przyprawach. W naszych wędrowkach urlopowych możemy napotkać wiele nadających się na przyprawę ziół. Trzeba tylko je znać i wiedzieć, jakie mają zastosowanie, pamiętając, że mają również wartości zdrowotne. Oto małe podręczne ABC: ● Bazylia, estragon, koper, kminek, majeranek poprawiają pracę przewodu pokarmowego i regulują trawienie. ● Czosnek, to przyprawa o bardzo wszechstronnym i korzystnym działaniu trawiennym, a także przeciwniażdżycowym. Regular-

nie spożywany, obniża ciśnienie krwi. ● Gorczyca ochrania, wydzielanym śluzem, błonę żołądka, pomaga zwalczać zaparcia. ● Hyzop lekarski usprawnia pracę przewodu pokarmowego, działa moczopędnie, zmniejsza, jak szalwia, wydzielanie potu. ● Jaluwiec działa moczopędnie, a dzięki temu usprawnia i przyspiesza usuwanie z organizmu szkodliwych produktów przemiany materii, można więc powiedzieć, że działa odtruwająco. ● Melisa lekarska reguluje trawienie, usprawnia wydzielanie żółci, działa uspokajająco na system nerwowy, a nawet można

ją traktować jako łagodny środek nasenny. ● Szalwia zapobiega nadmiernej potliwości, obniża poziom cukru we krwi, reguluje pracę przewodu pokarmowego. Przez znaczną część roku dobrze jest używać do sałatek i surówek świeżych listki szalwii prosto z działki lub skrzynki balkonowej. ● Tymianek działa wykrztuśnie, przy astmie łagodni dolegliwości dróg oddechowych, dzięki tymolowi wchodzącemu w skład olejku eterycznego, ułatwia szybkie trawienie tłustych potraw, podnosząc ich smak.



SMAROWANIE SILNIKÓW

Konstruując nowoczesne silniki spalinywe na ogół wiele starań dokłada się, aby zapewnić prawidłowe warunki smarowania poruszających się części. Wymagania w tym zakresie stale rosną, ze względu na zwiększające się prędkości obrotowe, ciśnienie robocze

i średnie temperatury obiegu, jak i z uwagi na dążenie do zwiększenia sprawności mechanicznej.

Wprowadzenie oleju smarującego na powierzchnie współpracujących części silnika ma na celu nie tylko zmniejszenie oporów tarcia i zapobieganie zużyciu, lecz również chłodzenie części, uszczelnianie oraz ochronę przed korozją. Jakość oleju silnikowego ma bardzo duże znaczenie. Coraz częściej stosuje się obecnie oleje uszlachetnione specjalnymi dodatkami chemicznymi, rozpuszczającymi osady, zapobiegającymi korozji i polepszającymi właściwości smarne olejów w wysokiej temperaturze i przy dużych naciskach.

Silniki czterosuwowe mają najczęściej smarowanie obiegowe pod ciśnieniem, przy czym zadaniem zbiornika oleju spełnia najczęściej dolną część skrzyni korbowej wraz z jej pokrywą ukształtowaną w formie miski.

W skład układu smarowania wchodzi: miska olejowa, pompa olejowa, filtr oleju, kanały i przewody olejowe.

Wydatek pompy olejowej jest znacznie większy niż jego zapotrzebowanie do smarowania, dzięki czemu olej spełnia zwykle jednocześnie zadanie czynnika chłodzącego.

Poziom oleju powinien być taki, aby nie następowało rozbrzyźgiwanie go przez mechanizm korbowy, skoro nie jest to potrzebne do smarowania. Rozbrzyźgiwanie oleju jest w tym przypadku szkodliwe, ponieważ pompa oleju może zasysać emulsję z powietrzem, a ponadto wzmacnia się intensywność utleniania drobno rozpylonych cząstek oleju, czemu sprzyja wysoka temperatura w skrzyni korbowej. Utlenianie oleju polega na powstawaniu gęstych substancji o konsystencji smoły, które pogarszają wła-

ściwości smarne oleju i osadzają się na częściach silnika. Przy zbyt wysokim poziomie oleju może przenikać do komor spalania, o czym świadczą obecność białego dymu w spalinach uchodzących z rury wylotowej.

Właściwy dobór oleju silnikowego wpływa w zasadniczy sposób na niezawodność i trwałość silnika. Dobór oleju do silnika zależy od jego konstrukcji, nowoczesności, obciążenia cieplnego i jakości paliwa. Stosując dany olej należy kierować się przede wszystkim wskazaniami producenta (instrukcja obsługi), a w razie ich braku tabelami zastosowań CPN, które uwzględniają niemal wszystkie samochody poruszające się po naszym kraju. Dotyczy to również wskazań dotyczących ubytków oraz okresów wymiany oleju.

PROGRAM 1/2 TELEWIZYJNY

CZWARTEK 1989.05.18

8.15 Dt - wiadomości.
9.25 „Nocna próba” - film produkcji węgierskiej.
14.50 Studio sport - Wyścig Pokoju.
16.30 Program dnia, dt - wiadomości.
16.35 „Kwant” - „Superdrużyna” o raz film z serii: „Życie na ziemi”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio wyborcze.
18.00 „Gdzie maki czerwienieją od krwi”.
18.35 „Sonda”.
18.50 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Teraz”.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.05 „07 zgłoś się” - serial tp.
21.35 Studio wyborcze.
21.50 Kronika Wyścigu Pokoju.
22.00 „Pegaz”.
22.25 „Cale central” - polsko-amerykański program publicystyki kulturalnej.
23.55 Dt - echa dnia.

PROGRAM II

16.55 Język francuski (29).
17.25 Program dnia.
17.30 „Świat festynów”.
18.00 Program lokalny.
18.30 Lokalne studio wyborcze.
19.00 Magazyn „102”.
19.30 „Puls”.
20.00 „Rodzice i dzieci”.
20.30 Program rozrywkowy.
21.00 „Ekspres reporterów”.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Teatr Telewizji - Eugene Ionesco „Szaleństwo we dwoje”.
22.30 Komentarz dnia.
22.35 Studio festiwalowe - „Łańcut '89”.

PIĄTEK 1989.05.19

9.15 Dt - wiadomości.
9.25 Dt - dodatek gospodarczy.
9.40 „Pusta klatka” - film tp.
16.00 Program dnia, dt - wiadomości.
16.05 „Mieszkań”.
16.25 „Rambit” - teleturniej.
16.50 „Okienko Pankraciego”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio wyborcze.
18.00 Studio sport - Wyścig Pokoju.
18.35 „Rok 1939” - demonstracja sił - program dokumentalny.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Monitor rządowy”.
19.30 Dziennik.
20.05 Film fabularny.
21.55 Studio wyborcze.
22.10 Kronika Wyścigu Pokoju.
22.20 Spór o jutro - otwarte studio.
ok. 23.20 Dt - echa dnia.

PROGRAM II

16.55 Język angielski (68).
17.25 Program dnia.
17.30 „Wzrostowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”.
18.00 Program lokalny.
18.30 Lokalne studio wyborcze.
19.00 Magazyn „102”.
19.30 „Dookoła świata”.
20.00 Komedia - spotkanie przyjaźni.
20.50 „Brawo dla Marka i Michela”.
21.30 Panorama dnia.
21.50 Filmy Johna Hustona „Skłócenie z życiem” - film produkcji USA.
23.50 Komentarz dnia.

SOBOTA 1989.05.20

8.55 Program dnia.
9.00 „Drops” - oraz film z serii: „Fragile” (38).
16.30 Dt - wiadomości.
16.40 „Stare, nowe, najnowsze”.
17.10 „Kolobrzeg zaprasza”.
17.30 Telewizyjny koncert zyczeń.
17.50 Studio sport - Wyścig Pokoju - ostatni, XII etap: Trutnov - Praga.
18.40 Telewizyjny Teatr Prozy - Roman Bratny „Trzech w linii prostej”.
19.10 „Flesz”.
19.30 Komedia, komedia, komedia... „Zona dla Australijczyka”.
19.50 Losowanie Dużego Lotka.
20.40 „Oset '89”.
21.15 Teleexpress.

17.30 „Kto w twoim imieniu?” - studio wyborcze tp.
18.00 „Prezydenci”.
1.35 „Butlik”.
2.00 Dobranoc.
18.10 „Z kamerą wśród zwierząt”.
19.30 Dziennik.
20.05 Konkurs piosenki Eurowizji '89.
21.05 „Kto w twoim imieniu?” - studio wyborcze tp.
22.30 Kronika Wyścigu Pokoju.
23.30 Dt - wiadomości.
23.40 Kino sensacji: „Śmiertelny pościg” - film produkcji amerykańskiej.
1.20 Zakonczenie programu.

PROGRAM II

14.40 „Barlery”.
15.05 Program dnia.
15.10 Małe kino: „Ksary i Oazy” - film dokumentalny.
15.30 „5 - 15” - program dla dzieci i młodzieży.
17.00 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (3) - serial tp.
18.00 Program lokalny.
18.30 Lokalne studio wyborcze.
19.00 Program rozrywkowy.
19.30 „Integracja” - film dokumentalny.
20.00 Festiwal muzyki - Łańcut '89.
21.00 „Wokół górskich schronisk”.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Chateaufallon” (2) - serial produkcji francuskiej.
22.40 Komentarz dnia.
22.45 Studio festiwalowe - Łańcut '89.

NIEDZIELA 1989.05.21

8.15 „Tydzień”.
9.00 Telekanek oraz film produkcji angielskiej z serii: „Kto, ja, panie psorze?” (2).
10.30 Dt - wiadomości.
10.35 „Wawel gotycki” - film dokumentalny.
11.20 „Kraj za miastem”.
11.50 Telewizyjny koncert zyczeń.
12.40 „Morze”.
13.00 Teatr Młodego Widza - Witold Oklek „Helenka”.
14.00 „Marek Sierocki zaprasza”.
14.30 „Miejsce pod niebem”.
14.50 „Pieprz i wanilia - niezłany kraj”.
15.35 „Katarzyna” (8) - serial produkcji francuskiej.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Agromarket” - program publicystyczny.
18.10 „Antena”.
18.30 „Panna dziedziczka” (1) - serial produkcji brazylijskiej.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Dziennik.
20.05 „Ucieczka z miejsc ukochanych” (1) - serial tp.
21.05 „7 dni - świat”.
21.35 Sportowa niedziela.
22.25 „Sławne kobiety i ich czasy”.
(4) - „Wigilia Woolf” - serial produkcji francuskiej.
23.20 Dt - wiadomości.

PROGRAM II

9.25 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących).
10.00 Film dla niesłyszących: „Ucieczka z miejsc ukochanych” (1) - serial tp.
11.00 „Żołnierska scena”.
11.45 „Jutro poniedziałek”.
12.15 Powitanie.
12.20 Polska Kronika Filmowa.
12.30 „100 pytań do...”.
13.10 „Polacy” - film dokumentalny.
13.55 Kino rodzinne: „Powrót na Wyspę Skarbow” (5) - serial przygodowy produkcji angielskiej.
14.50 Podróż w czasie i przestrzeni: - serial dokumentalny produkcji angielskiej.
15.40 Spotkanie z „Poznańskimi Słowikami” Stefania Stulgrosza.
16.10 „Być tutaj” - gawęda prof. Wiktora Zina.
16.25 „Kino - oko”.
17.05 Stulecie sport - wysługi konne na Służewcu.
17.30 „Bliznę świata”.
19.00 „Wywiady Ireney Dziedzic”.
19.30 Galeria „Dwójki” - Antoni Faliński.

20.00 Festiwal muzyki - Łańcut '89.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Wichry wojny” (10) - serial produkcji USA.
22.35 Komentarz dnia.
22.40 Studio festiwalowe - Łańcut '89.
22.55 Dobranoc tylko dla dorosłych.

PONIEDZIAŁEK 1989.05.22

11.20 Program dnia, dt - wiadomości.
16.25 „Luz”.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Kto w twoim imieniu”.
18.00 „Echa stadionów”.
18.30 „Laboratorium”.
18.50 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Gorące łanie”.
19.30 Dziennik.
20.05 Teatr Telewizji - Povel Landovsky: „Pokój na godziny”.
21.40 „Kto w twoim imieniu?”.
21.55 „Z polskiej fonoteki”.
22.05 „Socjalizm tak, ale jaki?” - spotkanie z prof. Marianem Orzechowskim.
22.20 XXV Festiwal Jazz nad Odrą.
22.50 Dt - echa dnia.
23.10 Język niemiecki (27).

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (27).
17.25 Program dnia.
17.30 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień.
17.45 „Ojczyzna - Polszczyzna”.
18.00 Program lokalny.
19.00 Lokalne studio wyborcze.
19.30 „Czarno na białym” - przegląd PKF.
19.30 „Życie muzyczne”.
20.00 „Teletrans”.
20.30 „Osądźmy sami”.
21.15 „Zarysienia”.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Biografie: „Emil Zola, czyli ludzkie sumienie” (8 - ostatni) - serial produkcji francuskiej.
23.05 Studio X Łódzkich Spotkań Baletowych.
23.20 Komentarz dnia.

WTOREK 1989.05.23

9.15 Dt - wiadomości.
9.25 Dt - dodatek gospodarczy.
9.40 „Synowie i córki Jakuba Szklarskiego” (8) - serial obyczajowy tv czechosłowackiej.
16.00 Program dnia, dt - wiadomości.
16.05 „Gazeta rolnicza”.
16.25 Dla dzieci: „Tik-tak”.
16.25 „Tik-tak”.
16.30 Kino Tik-taka: „Cudowna podróż” (31) - serial animowany produkcji austriackiej.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Kto w twoim imieniu?”.
18.00 „Następny proszę” (4) - serial produkcji angielskiej.
18.50 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 Telewizyjny klub konsumenta.
19.30 Dziennik.
20.05 „Synowie i córki Jakuba Szklarskiego” (8) - „Wiosna” serial obyczajowy tv czechosłowackiej.
21.15 „Kto w twoim imieniu?”.
21.30 Konferencja prasowa rzecznika rządu.

CO GDZIE KIEDY?

LUBIŃSKIE SPOTKANIA Z LITERATURĄ MIŁOSNĄ

LUBIN 18-20 MAJA

18 bm. g. 11 - Galeria Zamkowa BWA - uroczysta inauguracja V Spotkań, ogłoszenie wyników konkursu literackiego, koncert Marka Grechuty i zespołu „ANAWA”.
g. 15-17.30 - KMPiK - sesja literacka nt „Pierwsiątek miłosny w literaturze”, wystąpienia: Andrzeja Gronczewskiego, Ewy Filipek, Marka Wawrzkiwicza.
g. 18-20 - placówki kulturalne miasta i województwa - spotkania autorskie: z Bogusławem Zurawskim w Klubie „Nasza Chata” o g. 18.
g. 18-20 - KMPiK - warsztaty literackie - prowadzi Andrzej Gronczewski.
g. 21-24 - Klub SITG - Turniej Jednego Wiersza i impreza „Muzyka i Poezja”.
19 bm. g. 9-12 - KMPiK - sesja literacka, wystąpienia: Józefa Ratajczaka, Józefa Barana i Waldemara Smaszcz.
g. 12-14 i 17-20 - spotkania autorskie - z Józefem Ratajczakiem w filii nr 5 MBP o g. 11, - Barbarą Nawrocką-Dońską w MBP o g. 17, - Julianem Kawalcem, Stanisławem Srokowskim i Marią Russu w MGDK o g. 18.
g. 12-14 - KMPiK - warsztaty literackie, które poprowadzi Tomasz Milkowski.
g. 15-17.30 - KMPiK - sesja literacka, wystąpienia: Waldemara Smaszcz, Janusza Termera i Tadeusza Olaszewskiego.
g. 18-20 - KMPiK - warsztaty literackie, prowadzi Marek Wawrzkiwicz.

21.45 „Zawsze po 21” - magazyn
22.25 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej” - S.
23.05 Dt - echa dnia.
23.25 Język angielski (20).

PROGRAM II

16.55 Język angielski (20).
17.25 Program dnia.
17.30 „Szokujące nowości. u progu sztuki współczesnej” (11) - serial dokumentalny produkcji angielskiej.
18.00 Program lokalny.
18.30 Lokalne studio wyborcze.
19.00 „Wojna domowa” (2) - „Bilet za fryzjera” - serial tp.
19.30 „Blisko nieba” - magazyn alpinistyczny.
19.30 „Blisko nieba”.
20.00 Program rozrywkowy.
21.00 „Powtórka z historii”.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Bartolomej Farrar” (2) - film fabularny produkcji angielskiej.
22.35 Studio „Solidarność”.
23.20 Komentarz dnia.

ŚRODA 1989.05.24

9.15 Program dnia, dt - wiadomości.
9.25 „Szalony las” - fabularny film obyczajowy produkcji rumuńskiej.
16.10 Program dnia, dt - wiadomości.
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka.
16.25 „Scena TDC”.
16.50 „Wyprawy prof. Ciekawskiego”.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Kto w twoim imieniu?”.
18.00 „Lex” - zapowiedź programu.
18.05 „Telewizyjny informator wydawniczy”.
18.20 „Dawniej niż wczoraj”.
18.50 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Lex” - magazyn prawnospołeczny.
19.30 Dziennik.
20.05 Studio sport - finał Pucharu Europy w piłce nożnej: AC Milan - Steaua Bukareszt.
22.05 „Kto w twoim imieniu?”.
22.20 „Lex”.
22.30 „Raport”.
23.00 Dt - echa dnia.
23.20 Język rosyjski (30).

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (30).
17.25 Program dnia.
17.30 „Wiem wszystko” - teleturniej.
18.00 Program lokalny.
18.30 Lokalne studio wyborcze.
19.00 „Harlem story” (2) - program rozrywkowy tv zachodniemieckiej.
19.30 „Rewelacja miesiaca” - galowy koncert gwiazd opery - Madryt '89.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Telewizja noc”.
22.30 „W labiryncie” - serial tp.
23.00 Komentarz dnia.

OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

ROMEO, Wrocław 3, skrytka 1008, najwięcej ofert, najdogodniejsze warunki.
63388-g

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA MIEDZI I SREBRA NA LONDYŃSKIEJ GIEŁDZIE METALI W DNIU 16 I 1987 R.

Miedź w gatunku higher grade (wyższej jakości): nat. 1.723,60 £, tj. 2.059,485 zł (przed mies. 1885,00 £, przed rokiem - 1358,00 £), 3-mies. 1705,00 £, tj. 2.037,969 zł (przed mies. - 1800,00 £, przed rokiem - 1143,00 £).

Srebro min. 99,9 proc.: nat.

563,0 c/oz troy, tj. 129,00 zł/gram (przed mies. 580,00 c/oz troy, przed rokiem 652,00 c/oz troy).

KURSWALUT

NOTOWANIA NIEKTORYCH WALUT I ZŁOTA W LONDYNIE W DNIU 12 V 1989 R.

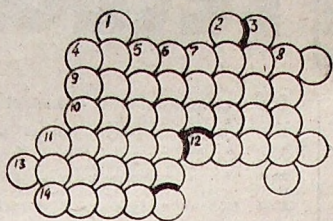
dol./£ - 1.664
DMK/dol. - 1.914
BFR/dol. - 40,095
SFR/dol. - 1.709
FFR/dol. - 6,4875
YEN/dol. - 135,62
złoto - 379,65 dol./oz troy, tj. 8.666 zł/gram.

GROCH Z ŁE

REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW Z LEGNICY
ANAGRAM K

Nr 20 (269)

KRZYŻÓWKA

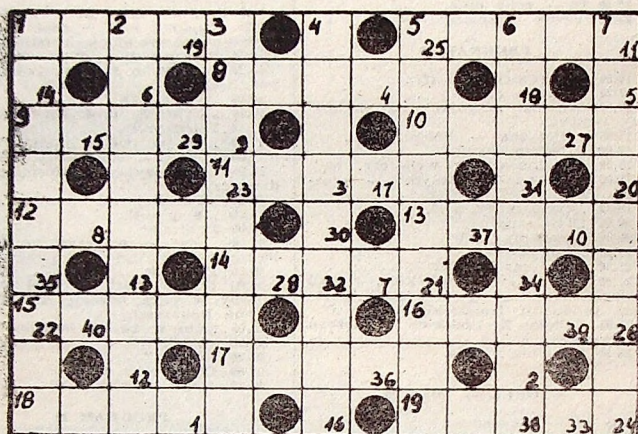


Poziomo: 4) chłopska sukmana, 9) grzyb jadalny, 10) tkanina, 11) przedśionek, weranda, 12) porcja, 13) walor, 14) w ręku dziecka lub militejanta.

Pionowo: 1) jedwabny trykot, 2) druga żona Oktawiana, 3) część marynarki, 4) państwo w Afryce, 5) miłośnik piękna, 6) posiada własne koryto, 7) zaraza wyniszczająca trzodę, 8) oczna lub muszkatołowa, 11) srebrzysty metal.

MARIAN JAWORSKI

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



Litery oznaczone liczbami, w prawym dolnym rogu kratki, uszeregowane od 1 do 40 tworzą rozwiązanie — myśli Feliksa Feldheina.

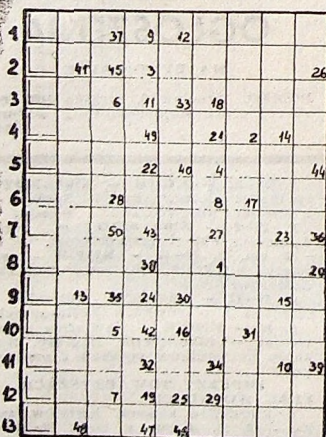
Poziomo: 1. służy do przetłaczania cieczy, 5. dawna nazwa stożka, 8. krasa, piękność, 9. narzuca na stół, 10. owoc tarniny, 11. towarzyszy publicznemu występowi, 12. głos męski, 13.

roślina zielna na napar, 14. ulica wysadzana drzewami, 15. paclerek, 16. witka, 17. imię Rodiny, synnej radzieckiej tyżwiarki, 18. porasta łąkę, 19. niemowa.

Pionowo: 1. figura geometryczna, 2. flota, 3. siostrzyca Oceauil, 4. rozporządzenie, rozkaz, 5. dwukadłubowy statek, 6. np. obcego, 7. hajdawery.

ZBIGNIEW KUŹNIAR

ANAGRAMÓWKA



Z podanych par wyrazów 4- i 5-literowych ułożyć wyrazy 9-literowe i wpisać je do diagramu. Pierwsze litery odgadniętych słów utworzą imię i nazwisko autora aforyzmu, który otrzymamy układając litery z krątek ponumerowanych od 1 do 50.

1. fant - rybak, 2. pens - Erato, 3. czyn - Szela, 4. wiew - niter, 5. waś - kolos, 6. kład - Araks, 7. Styr - morwa, 8. kość - cyjan, 9. wena - Julia, 10. etyk - lincz, 11. zima - czata, 12. Tana - Pytia, 13. włos - konik.

ZBIGNIEW KUŹNIAR

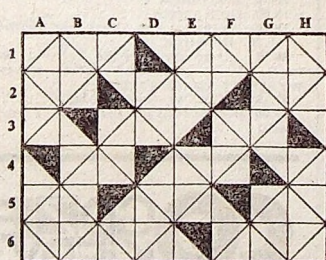
ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 18 (267)

Krzyżówka:

Poziomo: splaw, matacz, dżgnięcie, radio, diabeł, wartownia, klasa, listwa, składak, Okęcie, rejabło, dowódca, grzęda, szczapa, Niagara

Pionowo: strąk, łódka wdowa, ogórek, sikora, ścinka, medal, trans, czerw.

KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA



Poziomo: 1. cesarz japoński, 2. tabliczka słodczy, 3. postać z „Faraona”, 4. kuzynka poziomki, 5. marka zachodnich samochodów, 6. wierzchołek masztu, 7. wschodnioazjatycki drapieżnik, 8. u boku radzy, 9. lipcowa solenizantka, 10. filozof z Miletu, 11. najwyższy szczyt Filipin, 12. ostrożeń polny, 13. śpiewająca Anna, 14. najmniejsza część pierwiastka, 15. główny ośrodek przemysłowy w Kazachskiej SRR, 16. śpiewająca Fryderyka.

Pionowo: A. np. Legnica, B. ośeka, B. port nad Zatoką Gwinejską, C. lam-part, C. budynek mieszkalny, D. imię króla Hiszpanii, E. zaskakujący chwył w filmie, D. pra-Osetyjczyk, E. tendencja rozwojowa, E. najwyżej położony punkt na niebie, G. gwanako, F. przepływa przez Riazan, G. syn Zeusa i Hery, G. postać z „W pustyni i w puszczy”, G. kraina reniferów, H. bogini sadów.

RYSZARD LOBOS

lekarz, szczek, lzbica, Tajwan, aromat, Sedan, lowca, dżdza, krata.

Wirówka dwuliterowa: Polityka, Kalewala, przywara, rzykank, muzykant, Czerkasy, Woronicz, Polanica.

Krzyżówka:

Poziomo: gwar, parodia, Gaczeński, Malczewski, gazeta, kant, Bach, knot, Tzara.

Pionowo: Parczew, Wałcz, rozetka, Maskat, dywan, Insko, gogat, kino, hak.

Szyfrogram: Troska dzienna — noc bezsenna.

GROCH Z ŁE

REKLAMA DŻWIGNIA

Nowością sezonu letniego w Budapeszcie jest to, że panie będą mogły pokazywać się na wszystkich basenach w strojach kąpielowych topless. Do tej pory mogły to czynić na 3 wyznaczonych plażach. Przypuszcza się, że stolica Węgier stanie się dla zagranicznych turystów jeszcze bardziej atrakcyjna.

DUŻO PIĆ!

W RFN jest ponad 12,5 mln. osób które ukończyły 60 rok życia. Według lekarzy, w tej grupie wieku należy wypijać co najmniej 2 litry płynów dziennie: wody mineralnej, soków owocowych lub warzywnych albo mleka. Nie bierze się tu pod uwagę napojów alkoholowych. Jest to zdaniem zachodniemieckich fachowców warunek właściwego funkcjonowania organizmu. U kobiet i mężczyzn po 60 roku życia spada poziom własnych zasobów wodnych, a jest on niezbędny do zachowania równowagi organizmu, ma wpływ na ogólne krążenie i trawienie.

O KOLORACH

O tym, że niektóre debaty med-rców przypominają rozmowę ślepych o kolorach, wiemy od dawna. O kolorach właśnie dyskutowali ostatnio amerykańscy filozofowie na uniwersytecie Michigan.

WROŻBY SPOD MIEDZIAKA

● BARAN (21 III—18 IV). Ważne dni, szczególnie jeśli chodzi o jakieś twoje osobiste plany. Nie okazuj zdenerwowania, bo to nie pomoże ani nie poprawi sytuacji. Zresztą — gwiazdy ci sprzyjają!

● BYK (19 IV—20 V). Odbite w tych dniach spotkanie może przynieść niespodziewane wyniki, albo co najmniej obiecujące perspektywy. Czyjaś sprawa, którą przyjdzie ci załatwić, może nastręczyć sporo kłopotów.

● BLIŹNIĘTA (21 V—22 VI). Staraj się planować wydatki. Te dni nie są korzystne do załatwiania interesów, inwestycji itp. Natomiast możesz liczyć na powodzenie w sprawach wymagających kontaktów z ludźmi, rozmów, spotkań w szerszym gronie.

● RAK (23 VI—22 VII). Otrzymana w tych dniach propozycja będzie wymagać namysłu. Jeśli nawet ktoś zechce twoją decyzję przyspieszyć, staraj się rozważyć wszystko pod każdym względem. To ważne! Wkrótce mile spotkanie.

● LEW (23 VII—22 VIII). Otaczająca cię atmosfera powinna dać ci wiele do myślenia. Wnioski do których dojdziesz będą trafne. Staraj się więc postąpić według nich. Zle na tym nie wyjdiesz. W finansach — miła niespodzianka.

● PANNA (23 VIII—22 IX). Wydarzenia najbliższych dni powinny ci wyjaśnić niejedno. Może właśnie teraz zrozumiesz na czym polega istotny sens niektórych zamierzeń oraz czy warto się w to włączyć.

Jak się okazało, nie doszło jednak do zbliżenia poglądów w kwestii czy kolor jest złudzeniem, czy też obiektywnym zjawiskiem. I bądź tu mądry!

OTO SŁAWA!

Podczas rozgrywanych w Brazylii MS weteranów, jego organizatorzy urządzili dla uczestników imprezy wycieczkę po Amazonce. W pewnym małym porcie do statku z wycieczkowiczami zbliżył się Indianin, mieszkawiec jakiejś odległej wioski w dżungli. Popatrzył na ludzi stojących przy relingu, wygrzebał skądś kawałek papieru i zagadnął Franca Beckenbauera: Mogę pana prosić o autograf?

SYMPTOM CZASU...

Niecodziennego włamania dokonano w Poznaniu. Nieznani sprawcy włamali się do... szaletu. Zabrali 4 muszle ustępowe, 3 grzejniki olejowe, umywalkę i suszarkę do rąk. Wbrew pozorom, przy brakach w normalnej sprzedaży, nie było to aż takie paradoksalne...

NAJLEPSZY WYNALAZEK

Guzik bez przyszywania igłą z nitką zdobył pierwszą nagrodę na międzynarodowych targach wynalazków w Genewie. Wynalazca Szwed Gudmar Olovson opracował praktyczny sposób wkrecania guzika jak śrubkę w materiał.

WYDARZENIE

Stolica Japonii oczekuje na wielkie wydarzenie! Gdy 12 kaczątek i ich mama opuszczą staw w dzielnicy wieżowców i zaczną wędrować do stawu w parku cesarskim, ruch na głównej alei Tokio zostanie wstrzymany do czasu gdy ostatnie kaczątko przejdzie przez ulicę. Władze bezpieczeństwa przygotowują się pilnie do tej operacji.

● WAGA (23 IX—22 X). Wiele będzie zależało teraz od tego, jaką przyjmiesz taktykę postępowania. Warto posłuchać rad osób bardziej obeznych w sytuacji. Ktoś bliski, choć życzliwy, może nadać błędny kierunek twemu postępowaniu na najbliższą przyszłość.

● SKORPION (23 X—22 XI). Poprawa sytuacji materialnej. To będzie miało teraz istotne znaczenie, i wyraźnie tę sytuację odczujesz. W układach towarzyskich mogą zająć zmiany, które ci zaszkoczą. Nie wyciągaj pochopnych wniosków.

● STRZELEC (23 XI—21 XII). Spotkanie w dość licznym gronie, okaże się bardzo udane. I jeśli nawet ktoś zechce zepsuć ci humor, nie dopuść do tego. Ważny będzie twój dobry nastrój i rozmowy które właśnie wówczas będą miały miejsce.

● KOZIOROŻEC (22 XII—20 I). Niektóre okoliczności przyjmą inny kształt niż tego oczekujesz. Spróbuj możliwie szybko doprowadzić sytuację do normy. To ci pomoże uniknąć spieć. Czyjeś próby integrowania potraktuj z całą obojętnością.

● WODNIK (21 I—18 II). Twoje dobre chęci czy intencje mogą być źle zrozumiane i sytuacja się nieoczekiwanie skomplikuje. Aby wszystko wyjaśnić, musisz działać rozważnie i elastycznie. W sprawach serca — wiele słońca!

● RYBY (19 II—20 III). Korzystne posunięcia w sprawach mających duże znaczenie na najbliższą przyszłość. Ale musisz pomóc szczególnie intensywnym działaniom! Inaczej niewiele zdziałasz! Dobre pomysły zawodowe!